

# Wandale zniszczyli fontannę

Łobez  
Resko  
Dobra  
Węgorzyno  
Radowo Małe

# tygodnik łobeski

GAZETA POWIATOWA Nr 27 (589) Rok XII 9.7.2013 r. Cena 2,00 zł (w tym 5% VAT) ISSN 1643-5761

## Oświadczenia majątkowe, czy kamuflowanie dochodów

(POWIAT). W zależności od gminy różnie wpisywane są oświadczenia majątkowe. Niektórzy wpisują zgodnie z wyznacznikami izb skarbowych, rzetelnie i jasno wyjaśniając źródła swoich dochodów. Niektórzy jednak robią wszystko, aby te dochody jak najbardziej utajnić, wpisując łączną kwotę dochodów.

Panie  
starosto,  
Wysoka Rado  
– nie idźcie  
tą drogą



Józefa  
Blina  
dwa razy  
wywieźli  
na Sybir,  
więc  
przyjechał  
do Łobza

**BETMIX**  
**BETON TOWAROWY**

- transport, rozładunek
- pompowanie betonu
- bloczki betonowe
- pustaki keramzytowe
- stropy Teriva
- nadproża
- ogrodzenia betonowe
- podmurówka pod ogrodzenia

**PROMOCJA !**  
- KOMINY SPALINOWE  
- MATERIAŁY BUDOWLANE

ul. Górna 4, NOWOGARD  
www.betmix.pl  
e-mail: betmixnowogard@wp.pl  
tel. 91 392 20 20 • tel. kom. 600418940

**TWÓJ PARTNER W BUDOWNICTWIE**

**PUNKT SPRZEDAŻY STALI**  
(hurt, detal)

- drobne usługi szklarskie
- sprzedaż szkła
- usługi dźwigowe do 3 ton
- serwis opon

**ZNMR S.A.**  
Łobez, ul. Armii Krajowej 24  
tel. 91 397 40 41 wew. 342, 343

**Bramy automatyczne  
w cenie ręcznej**

**Hurtownia Elektryczna TWN**  
Nowogard ul. Boh. Warszawy 34  
☎ 91 3926922, 694 440 216  
www.twn.pl  
email: nowogard@twn.pl

Promocja obowiązuje  
do 31.07.2013

**ZŁOMOWANIE  
SAMOCHODÓW**

- bezpłatne złomowanie samochodów
- wystawiamy zaświadczenia do Wydziału Komunikacji celem wyrejestrowania samochodu
- posiadamy własny transport

**Sprzedaj części  
używanych**

**Tel. 601 579 590**

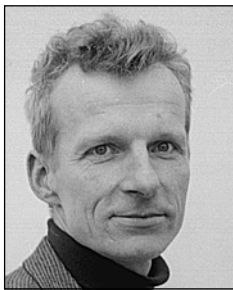
**Tel. 604 790 118**

**Sludwia koło Plotów CZYNNÉ PON. - PT. 9.00 - 17.00**

**HURTOWA SPRZEDAŻ  
OLEJU  
NAPĘDOWEGO**

**Dostawy GRATIS !!!**  
Auto cysterna

Węgorzyno tel. 601 301 602



Kazimierz Rynkiewicz

Wystąpienie byłego starosty Antoniego Gutkowskiego, na sesji Rady Powiatu, warto skomentować, w świetle opisu wynagrodzeń z projektów, jaki przedstawia na stronach 8 i 9 Magdalena Mucha oraz problemów z poprawnym wypełnieniem oświadczeń majątkowych, jakie pojawiły się, również w związku z projektami unijnymi. To nie tylko problemy z amnezją, jaka nagle dotknęła urzędników, którzy do tej pory potrafili wypełnić takie oświadczenie, a teraz „zapomnieli” jak to się robi, ale także spór o przeszłość powiatu.

Zacznijmy od oświadczeń i projektów. Gdy prześledzimy oświadczenia majątkowe, w niejednym dostrzeżemy nagły wzrost zasobów pieniężnych, i to okazały, rzędu nawet 20 – 30 tysięcy złotych, oprócz normalnych pensji. To efekt nagłego wzrostu miłości do ludzi, gdyby dobrze zrozumieć słowa dyrektor PCPR Katarzyny Błaszczak sprzed kilku lat, która w filmie o CIS powiedziała, że trzeba spojrzeć na uczestnika tego przybytku „z czysto ludzkiego punktu widzenia”. Prawie się wzruszyłem. Wzruszył się również członek Zarządu Powiatu Michał Karłowicz, i pospieszył podnieść pensję pani Kasi o tysiąc złotych miesięcznie. Wybuchała mała awantura, ale nie z tego powodu, że pan członek rozdaje lekką ręką nie swoje pieniądze, ale z tego, że po prostu nie ma kompetencji w tym zakresie. A ja naiwny myślałem, że dyrektor PCPR pracuje za 3 tysiące złotych miesięcznie, a nie za ponad 9., bo przecież jest to instytucja pomocowa, a jak człowiek pomaga, czyli kocha ludzi, to przecież nie żąda nic w zamian. Ale to w końcu instytucja, więc zarabiać „odpowiednio” trzeba, a kochać już niekoniecznie. Wystarczy solidnie wypełniać swoje obowiązki, co przecież też jest jakimś skromnym wyrazem miłości do ludzi. Po takich afektach, wyrażonych kilka lat temu, na powiat rozlała się pandemia miłości

# Miłość do człowieka, czy pieniędzy

ści i pomagania. Do boju ruszyli nauczyciele, którzy zapragnęli dodatkowymi zajęciami, w ramach programów europejskich, nadrobić zaległości spowodowane „obiektywną” zapaścią edukacyjną ich własnych szkół, czyli mówiąc krótko – okazać miłość dzieciom i ponieść w lud kaganek oświaty. Za nimi ruszyła rzesza urzędników, którzy ślęcząc po nocach pisali i stali do centrali projekty unijne, które by podniosły poziom kulturalny i ekonomiczny gmin. Za nimi poszła już fala profesjonalistów, bo im człek mądrzejszy, tym jego wiedza jest cenniejsza; a więc pojawili się wszelkiej maści liderzy, edukatorzy, doradcy, trenerzy itp. itd. A że gmin biedny i głupi, więc pracy jest po łokcie. Wszyscy dwoją się i troją, i jakby powiedziała zasłużona poetka – spieszą się kochać ludzi, bo tak szybko wyjeżdżają. A przecież gmin zaniedbany na każdym odcinku życia rodzinnego i społecznego, więc i tematów multum; a to nauczą jak oszczędzać do pierwszego z zasiłku bezrobotnego, a to odpowiedzą człowiekowi jak szukać pracy, a to poradzą jak gotować lub lepić z gliny aniołki, a to doradzą mu psychologicznie, jak ma sobie radzić ze stresem, a to zrobią mu warsztaty wizażu lub wyślą do fryzjera na makijaż, a nawet tańca poduczą. Miłość do ludzi tak tu rozkwitła, że nawet dostrzegły to wysokie czynniki z ministerstw i niższe z województwa i ślą tu zwiady – a jak wy to robicie, że wszyscy znajdują po takiej terapii pracę, a przecież tu pracy do tej pory nie było. Więc jakiś cud musi być! Siedzą, oglądają filmy, slajdy, wykresy – no, istny cud.

Pandemia dotarła nawet do warszawki, bo nawet sam premier, gdy obejmował urząd, rzucił hasło o miłości, i dodał ciepłą wodę w kranie, by miłość była czystsza. Jakaż duma, że to my byliśmy prekursorami. Czekamy na sygnał od premiera, któremu bezrobocie wzrosło do 14,5 procent, bo przecież nie nam, by dostrzegł, zwłaszcza teraz, po przegranej w Elblągu, naszych fachowców od tego cudu i wykorzystał dla większego miłowania swoich poddanych. Czekamy na sygnał z Ministerstwa Miłości. Przecież możemy wyeksporto-

wać z Łobza z dziesięciu (na początek) liderów; doradców zawodowych, psychologów od stresu i trenerów od psychoedukacji, by ruszyli w kraj i pokazali innym, jak robi się te cuda. Na przykład taki, że człowiek obszedł 20 firm i pracy nie znalazł, a poszedł do CIS-u i po kursie pracę dostał. No, sami powiedzcie – czy to nie jest cud.

Ale jest i łyżka dziegciu w tym miodzie, a jest, nie myślcie sobie. Zawsze znajdzie się jakaś czarna owca, jak to kiedyś śpiewał zespół WC, czyli ktoś wyindywidualizowany z rozentuzjarmowanego tłumu. Niech będę to ja. Ale dołączył niespodziewanie starosta Ryszard Brodziński, który pewnego razu zabronił dyrektorowi PUP i dyrektorce PCPR, którzy na zmianę byli jednocześnie dyrektorami CIS, kochać ludzi! Dał im wybór; albo PCPR albo CIS, albo PUP albo CIS. Jakżeż to musiały być dramatyczne chwile, jaki stres; wybór między miłością do ludzi a prozą obowiązków urzędniczych. Obstawiałem miłość, ale przegrałem z kretelem. I wtedy na salę wkroczył były starosta Antoni Gutkowski, który na takie rządy zakrzyknął – no pasaran, czyli - nie przejdą, i poszedł sobie.

Tak sobie siedzę i myślę, o co mu chodziło. Przecież nikt nie likwiduje CIS-u, więc może przekazywać mu połowę swojej pensji, w ramach wspierania polityki miłości do ludzi. Bo nie wiem, czy pan Antoni i spółka wiedzą, że miłość, to dawanie, a nie branie. CIS jest stowarzyszeniem, a większość stowarzyszeń powstaje, by dawać coś innym. Taka jest idea. Ludzie w nich pracują społecznie, wkładają swój czas, pracę i pieniądze. Więc proponuję, by ci wszyscy, którzy gładzą o pomaganiu, zamiast brać z CIS-u, zaczęli do niego wkładać. Nie bierzcie pieniędzy Józka, który ciężko pracuje w lesie by utrzymać czwórkę dzieci, nie bierzcie pieniędzy Marysi, która stoi w sklepie cały dzień za ladą, nie bierzcie pieniędzy Jurka, który siedzi w ciężarówce cały miesiąc, ale zrzucicie się z własnych pensji i założcie stowarzyszenie, które będzie robiło to co robi CIS, ale na normalnych, zdrowych zasadach pomocowych. Pani księ-

gowa przyjdzie po godzinach i zrobi papiery, pan Jarek społecznie po godzinach pouczy tańczyć, pani Halina doradzi, jak sobie radzić w życiu, pani Elwira – jak lepić garnki z gliny, pani Kasia pocieszy strapionych, a pan Antoni może zarządzać, jak już chce rządzić. Do tego składki miesięczne po tysiąc złotych z waszych wysokich pensji, zbiórki i akcje, i jazda z pomocą na całego. Zrobicie prawdziwy cud i zadziwicie świat, „z czysto ludzkiego punktu widzenia”.

Teraz cudu nie ma. Ci wszyscy, którzy obsiedli CIS ciągną pieniądze podatników i budują powiat socjalny. To, że państwo stwarza takie możliwości, nie znaczy, że trzeba z takich okazji korzystać. Te wszystkie pieniądze władowane w ten eksperyment, przy braku rynku pracy, są kpiną z ciężko pracujących ludzi, którzy muszą te zabawy finansować ze swoich podatków.



## Gazeta Powiatowa

### Redakcja:

Kazimierz Rynkiewicz - redaktor naczelny (tel. 504 042 532),  
Magdalena Mucha (tel. 512 138 741)  
Piotr Jachym

**Reklama:** tel. 512 138 349

### Adres redakcji:

73-150 Łobez, ul. Słowackiego 6,  
tel./fax (91) 3973730.

**E-mail:** tygodniklobeski@wp.pl  
**www.tygodniklobeski.xwp.pl**

**Wydawca:** Wydawnictwo Polska Prasa Pomorska, Kazimierz Rynkiewicz, 73-150 Łobez,  
ul. Słowackiego 6, tel./fax (91) 3973730; e-mail: wppp1@wp.pl;  
NIP 859-001-19-30; Konto: PKO Bank Polski Oddział 1 w Łobzie 72 1020 2847 0000 1502 0067 0927

**Nakład: 1000 egz.**

*Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiestacji tekstów. Materiałów nie zamawianych nie zwracamy. Nie odpowiadamy za treść reklam, ogłoszeń.*

Nasze Wydawnictwo wydaje: „tygodnik łobeski”, „tygodnik pojezierza drawskiego”, tygodnik „gazeta gryficka”, „wieści świdwińskie”.

**Skład i druk:** WPPP - Łobez;  
tel./fax (91) 39 73 730.



# Wandale zniszczyli fontannę

(ŁOBEZ). Zaledwie w ubiegłym tygodniu cytowaliśmy wypowiedź radnej Heleny Szewmer na temat braku bezpieczeństwa na placu przy fontannie, a już w miniony piątek wandale zniszczyli fontannę i teren wokół niej. Jej naprawa potrwa najmniej kilka dni.

Z piątku na sobotę grupa osób postanowiła wyżyć się na łobeskiej fontannie oraz znajdujących się w pobliżu skrzynkach energetycznych i koszu na śmieci. Wandale szaleli na całego, niszcząc miejsce

wypoczynku mieszkańców Łobza. Teraz fontanna jest nieczynna z powodu braku zasilania. Pracownicy urzędu w wolny dzień od pracy zostali ściągnięci, aby po wandalach posprzątać. Teraz z naszych podatków za wandalizm musimy zapłacić za naprawy, a pieniądze mogłyby być przeznaczone na inny cel, a tych przecież w gminie nie brakuje. To już drugi akt wandalizmu w tym miejscu w ciągu dwóch tygodni. Ponownie pojawia się pytanie – gdzie w takich chwilach są służby, które powołane są do ochrony bezpieczeństwa mieszkańców i czy Łobez nadal można nazwać bezpiecznym miastem, skoro na naszych oczach tworzy się grupa osób niszczących to, na co wszyscy ciężko pracujemy. MM

## Gabinet Kosmetyczny

Rok założenia 1988

Masaż i akupresura

Kontakt, miejsce i umawianie wizyt Gabinet Kosmetyczny w Nowogardzie ul. Zielona 3 tel. 091 392 07 14

Ponadto polecamy SOLARIUM w systemie SLI INTENSIVE, bezbolesne przekłuwanie uszu i innych części ciała, zabiegi kosmetyczne, hennę, depilację, świecowanie uszu.

Zapraszamy Czynne codziennie do 20.00

## Skład Opału

Łobez ul. Północna 10  
Jerzy Spurek Tel. 698 676 984

## Letnia obniżka cen węgla

miał, ekogroszek, ekogroszek czeski, orzech

**Obowiązuje do końca lipca.**

## PROFESJONALNE USŁUGI W ZAKRESIE SPRZĄTANIA

oraz pranie wykładzin, dywanów, tapicerki meblowej

"WIE-CZYSTE", Barbara Olczak  
Łobez

Tel. 500 296 881

Idealne miejsce  
na wasze wymarzone

## wesele

tel. 506 016 130  
www.centrum-wesela.pl

## Wynajmę plac po byłym skupie złomu w Łobzie

ul. Podgórna 4D, właściciel Stanisław Barsul.

Plac wybetonowany, ogrodzony, pow. 700 mkw., biuro, wiata, magazyn + waga 25 ton, energia. **Tel. 606 76 25 27.**

## SKUP SKŁAD OPAŁU

Łobez ul. Północna 10 (teren GS)  
Jerzy Spurek  
698 676 984

**ZŁOMU,  
MAKULATURY,  
SPRZĘTU ELEKTRYCZNEGO,  
SPRZĘTU ELEKTRONICZNEGO**

## Łatano dziury w drodze, ale zabrakło... porozumienia

(ROŻNOWO). Burmistrzowie zapewnił, że w następnym tygodniu wyznaczeni pracownicy magistratu spotkają się z przedstawicielami starostwa w sprawie wymiany dróg pomiędzy gminą a powiatem. Wielkich nadziei jednak dla Rożnowa nie dają, wszystko zależy od rozstrzygnięcia sądu w Warszawie.



Właścicielem drogi do Rożnowa jest skarb państwa, natomiast zarządcą starostwo w Łobzie. Sołtys tej wsi Waldemar Lisik ponownie podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej dopytywał, czy były prowadzone rozmowy.

- Była teraz łatana droga do Rożnowa, ale piachu i smoły zabrakło na odcinek drogi prowadzącej przez wieś. Jest to kwestia dogadania się. Nie wiem ile tego piachu i smoły trzeba byłoby dorzucić i sprawa byłaby

załatwiona. Jest okres letni, młodzi ludzie spacerują, nie ma żadnych zabezpieczeń, a każdy wie, jak jest – jeden jedzie normalnie, a drugi jedzie jak wariat – powiedział.

Inna rzecz, że droga do Rożnowa nie jest drogą kończąca się we wsi. Wiedzie dalej, np. na przepiękne jeziora w Nętnie. Najgorsza jest jednak trasa przez samą wieś, w lepszym stanie jest droga szutrowa wiodąca przez pola. MM

## ZAPROSZENIE NA SPOTKANIE

Starosta Łobeski ma przyjemność zaprosić wszystkich zainteresowanych rolników z terenu Powiatu Łobeskiego, na spotkanie dotyczące aktualnej sytuacji w rolnictwie.

Na spotkanie zostali zaproszeni:

- Wicewojewoda Zachodniopomorski - Pan Ryszard Mićko,
- Członek Zarządu Województwa Zachodniopomorskiego - Pan Jarosław Rzepa,
- Prezes Zachodniopomorskiej Izby Rolniczej - Pan Julian Sierpiński,
- p.o. Dyrektora Wydziału Rolnictwa i Rybactwa Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego - Pan Dominik Gronet,
- Dyrektor Agencji Rynku Rolnego Oddziału Terenowego w Szczecinie - Pan Marek Jakubiak,
- Dyrektor Zachodniopomorskiego Oddziału Regionalnego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa - Pan Jarosław Łojko,
- p.o. Dyrektora Agencji Nieruchomości Rolnych Oddziału Terenowego w Szczecinie - Pan Jacek Malicki,
- Kierownik Terenowego Zespołu Doradców w Łobzie Zachodniopomorskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Barzkowicach - Pan Krzysztof Jońca,
- Dyrektor ds. handlu i marketingu firmy „Al-Samer” Sp. z o.o. - Pan Haydar Al-Zubaidi,
- Prezes Zarządu Szczecińskiej Centrali Nasiennej GR Prusinowo Sp. z o.o. - Pan Krzysztof Stepka,
- Prezes Przedsiębiorstwa Przemysłu Ziemiaczanego „NOWAMYL” S.A. z siedzibą w Łobzie - Pan Leszek Kaczmarek,
- Właściciel Przedsiębiorstwa Produkcyjno - Usługowego „AGROMARKET” Sp. z o.o. - Pan Jan Mac,
- Powiatowy Lekarz Weterynarii - Pan Andrzej Blachura,
- Wiceprezes firmy WIB Sp. z o.o. z siedzibą w Szczecinie - Pan Ryszard Dynarski,
- Kierownik Oddziału w Łobzie Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Roślin i Nasiennictwa w Koszalinie - Pan Krzysztof Kłos.

Powyższe spotkanie odbędzie się w dniu 17 lipca 2013 r. o godz. 11.00 w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego w Łobzie, ul. Konopnickiej 41.

Osoby zainteresowane udziałem w spotkaniu, uprzejmie prosimy o telefoniczne potwierdzenie uczestnictwa, w terminie do dnia 12 lipca 2013r. do godz. 13.00 pod nr tel. 91 3976113 (osoba do kontaktu - Iwona Witczak-Pluciennik).

# Oświadczenia majątkowe, czy kamuflowanie dochodów

(POWIAT). W zależności od gminy różnie wpisywane są oświadczenia majątkowe. Niektórzy wpisują zgodnie z wyznacznikami izb skarbowych, rzetelnie i jasno wyjaśniając źródła swoich dochodów. Niektórzy jednak robią wszystko, aby te dochody jak najbardziej utajnić, wpisując łączną kwotę dochodów.

Za prawidłowości odpowiedzialni są wóldarze i sekretarze, co jednak, jeśli w ich oświadczeniach następują takie „zaciemnienia”? Jak to wygląda na terenie powiatu łobeskiego?

**Ryszard Sola burmistrz Łobza** w ubiegłym roku zgromadził w walucie polskiej 48 tys. zł. Domu ani mieszkania nie posiada, posiada natomiast na wspólność majątkową działkę na polepszenie warunków zagospodarowania o powierzchni 747 m.kw. o wartości 8 tys. zł.

Dochód z tytułu zatrudnienia w roku ubiegłym wyniósł **171.458,73** zł. Posiada samochód osobowy marki Renault „Thalia” z 2006 roku oraz Seat Altea z 2006 roku.

Burmistrzowi Łobza Rada Miejska od lat nie przyznała podwyżki za wynagrodzenie. W roku 2011 burmistrz z tytułu zatrudnienia w Urzędzie Miejskim otrzymał wynagrodzenie w wysokości **129.360,32** zł, z działalności wykonywanej osobiście – 4 tys. zł, z innych źródeł – 420 zł.

W 2010 roku dochód ze stosunku pracy wyniósł 129.986,15 zł, z innych źródeł – 178,74 zł. Różnica w dochodach w tym roku i w roku ubiegłym wynosi **42.098,41** zł.

**Ireneusz Kabat wiceburmistrz Łobza** w ubiegłym roku zgromadził 150 tys. zł, papiery wartościowe Fundusze Inwestycyjne - 3 tys. zł.

Posiada mieszkanie o powierzchni 30,88 m.kw o wartości 90 tys. zł oraz mieszkanie o powierzchni 56,83 m.kw. o wartości 175 tys. zł.

W ubiegłym roku ze stosunku pracy otrzymał wynagrodzenie w wysokości 142.784,62 zł, w tym nagroda jubileuszowa w wysokości 9.820 zł. Jako członek Rady Nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej Jutrzenka w Łobzie otrzymał wynagrodzenie w wysokości 2.076,25 zł.

W Banku PKO BP S.A. posiada kredyt gotówkowy w wysokości 31 tys. zł, okres kredytowania – 59 miesięcy. I rata maj 2010 r. - ostatnia kwiecień 2015 – cel mieszkaniowy, pozostało do spłaty 16.800 zł.

W roku 2011 wiceburmistrz Ire-

neusz Kabat z tytułu pracy w Urzędzie Miejskim osiągnął dochód w wysokości 135.771,80 zł, z tytułu diety radnego powiatu - 2.640 zł, członek Rady Nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Jutrzenka” w Łobzie - 994,50 zł.

**Monika Jarzębska** sekretarz gminy posiada na wspólność małżeńską mieszkanie o powierzchni 57,80 m.kw. o wartości 140 tys. zł, tytuł prawny spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu, mieszkanie o powierzchni 29 m.kw. o wartości 130 tys. zł, tytuł prawny - spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu (wspólność majątkowa), inne nieruchomości – garaż o powierzchni 19 m.kw. o wartości 10 tys. zł (współwłasność). W 2012 roku uzyskała dochód w wysokości **117.691,91** zł, **jednak nie wyszczególniła „każdego” źródła dochodu.** Posiada samochód marki Citren C8 z 2005 roku.

Kredyt hipoteczny na zakup mieszkania udzielony przez Bank Polska Kasa Opieki Spółka Akcyjna z siedzibą w Warszawie, I Oddział w Łobzie. Kwota kredytu 61.200 zł, okres spłaty od 12.12.2011 do 15.04.2015, kwota spłaty na 31.12.2012r. - 30.775,55 zł.

W 2011 roku podała ogólny dochód - 101.965,94 zł, z czego wynagrodzenie ze stosunku pracy w Urzędzie Miejskim w Łobzie wynosiło **89.575,66** zł, **działalność wykonywana osobiście – 12.390,28** zł.

**Barbara Wilczek** - burmistrz gminy Dobra w ubiegłym roku zgromadziła na koncie 6.305,23 zł jako majątek odrębny, 200 euro objęty wspólnością majątkową.

Posiada dom o powierzchni 130 m.kw. o wartości 400 tys. zł jako majątek wspólny. Również jako majątek wspólny posiada działki rolne o powierzchni 0,1399 ha o wartości 1 tys. zł, i 0,0305 o wartości 1 tys. zł.

W roku ubiegłym ze stosunku pracy w Urzędzie Miejskim w Dobrej osiągnęła dochód - 119.330,67 zł brutto, z tytułu pracy w Radzie Stowarzyszenia CIW w Łobzie 157,50 zł netto - majątek odrębny.

Posiada na współwłasność małżeńską samochód Volkswagen Passat z 2002 r. o wartości 25 tys. zł oraz samochód Volkswagen Golf z 2002 r. o wartości 15 tys. zł.

Posiada kredyt hipoteczny na budowę domu w wysokości 200.333,70 CHF zaciągnięty w Getin banku S.A. w Katowicach – Dom Bank Oddział Łódź; spłata w 360

miesięcznych ratach począwszy od października 2007 r. - zobowiązanie wspólne, stan zadłużenia na 31.12.2012r. 162.789,67 CHF.

**Arkadiusz Czerwiński** w roku ubiegłym zgromadził gotówką 800 zł, na rachunku ROR 6.602,76 zł, RO – 260 zł. Posiada na własność mieszkanie o powierzchni 80,31 m. kw. o wartości 120 tys. zł oraz mieszkanie o powierzchni 73,20 m. kw. o wartości 290 tys. zł. Posiada na własność działki budowlane o powierzchni 235 m. kw. o wartości 20 tys. zł i o powierzchni 309 m. kw. o wartości 35 tys. zł oraz udział 36/1976x4661 m.kw o wartości 3 tys. zł. Z tytułu zatrudnienia w Urzędzie Miejskim w Resku w roku ubiegłym zarobił 133.827,99 zł, z tytułu posiedzeń rady w LGD CIW Łobez – 210 zł, z tytułu nagrody dla gminnego komisarza spisowego 4.137,10 zł (ależ tu się nagradzają!).

**Danuta Mielcarek** - sekretarz gminy, posiada dom o powierzchni 180 m. kw. o wartości 180 tys. zł – akt notarialny. W spółkach handlowych: Zakład Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. Dobra jest członkiem Rady Nadzorczej od 2006 r., Wodociągi i Kanalizacje sp. z o.o. - Resko jest członkiem Rady Nadzorczej od 2005 r. Z tego tytułu nie osiągnęła dochodów.

Z tytułu zatrudnienia w Urzędzie Miejskim w Resku osiągnęła dochód w wysokości 107.178,34 zł, z innej działalności 2.061 zł.

**Monika Kuźmińska burmistrz Węgorzyna** w Funduszu Inwestycyjnym Prosperita zgromadziła – 352,47 zł, Funduszu Kapitałowym Strategia Lwa o wartości wykupu 7.118,48 zł, środki na rachunku bankowym 13.757,60 zł, (minus zobowiązania z kart kredytowych) oraz wkład w PKZP 560 zł – własność odrębna. Środki pieniężne zgromadzone w walucie obcej – 6.800 euro.

Posiada mieszkanie o powierzchni 61,70 m.kw. z przynależną piwnicą o wartości 140 tys. zł – własność odrębna.

Posiada działkę budowlaną o powierzchni 580 m.kw. o wartości 20 tys. zł, 6/336 udziału w gruncie pod budynkami garaży o powierzchni 61,16 m.kw. i 6/336 udziału w budynkach garaży o powierzchni 18 m.kw. o wartości 5 tys. zł – własność odrębna, 360/10000 udziału w gruncie pod blokiem mieszkalnym wliczona w wartość mieszkania – wieczyste użytkowanie.

Wynagrodzenie ze stosunku pracy – 116.538,85 zł, inne źródła związane z zatrudnieniem – 1.608 zł.

Posiada Umowę o Mieszkaniowy Kredyt Hipoteczny zawartą w 2009 r. z ING Bank Śląski S.A. na kredyt w wysokości 91.440 zł plus odsetki, okres kredytowania 15 lat tj. do 2025 r., hipoteka kaucyjna do kwoty 137.160 zł, na dzień 31.12.2012 r. pozostało do spłaty 67.453,87 zł – własność odrębna.

**Marta Banasik** sekretarz gminy w roku ubiegłym zgromadziła 29.300 zł lokata – małżeńska wspólność majątkowa, rachunek bankowy – 16.493,47 zł, małżeńska wspólność, 15 tys. zł – lokata – małżeńska wspólność majątkowa. Posiada mieszkanie o pow. 66,60 m.kw. o wartości 90 tys. zł – majątek wspólny. Inne nieruchomości 25/100 udziału w gruncie – 8 tys. zł (wspólność).

Z tytułu pracy w Urzędzie Miejskim w Węgorzynie zarobiła 98.260,68 zł, z innych źródeł – 1.295,35 zł.

Posiada samochód osobowy Volkswagen Golf IV z 2002 roku.

**Gmina Radowo Małe nie opublikowała jeszcze oświadczeń majątkowych.**

## Ukrywają to, co ma być jawne

Burmistrzowie oraz sekretarze gmin zobowiązani są do weryfikacji składanych przez pracowników oświadczeń majątkowych. Trudno jednak spodziewać się prawidłowej weryfikacji i prawidłowo złożonych oświadczeń, gdy oni sami zatają w oświadczeniach źródła dochodów. Doskonałym przykładem jest gmina Łobez.

Miesięczny dochód burmistrza ze stosunku pracy wynosi 9.860 zł brutto, w oświadczeniu majątkowym jest jednak roczna kwota 171.458,73 zł, przewyższająca o ponad 40 tys. zł roczną pensję. Nie są wyszczególnione tytuły dochodów. W ubiegłym roku burmistrz Łobza otrzymał nagrodę jubileuszową w wysokości 150 proc. dochodów (30 lat pracy) czyli 14.790 zł – tego jednak nie dowiadujemy się z oświadczenia majątkowego. Jakby nie było roczny dochód z tytułu zatrudnienia, wraz z nagrodą jubileuszową,



nie daje kwoty 171.458,73 zł, brakuje jeszcze około 30 tys. zł. Co to za dochody - tego w oświadczeniu majątkowym nie ma, a niewykazanie ich może budzić wiele wątpliwości.

Podobnie jest przy dochodach sekretarza gminy Łobez, które od 2010 roku wzrosły o 34 tys. zł. Podczas jednej z sesji zostało wyjaśnione, że dodatkowa kwota to dochód uzyskany z koordynowania projektów unijnych, tego jednak w oświadczeniu nie ma. Prawidłowo i czytelnie oświadczenie wypełnił natomiast wiceburmistrz Łobza, wskazując wysokość dochodów z poszczególnych źródeł oraz wysokość nagrody jubileuszowej, która de facto jest obligatoryjna dla pracowników samorządowych. Tutaj nie ma żadnych wątpliwości i sprawa jest przejrzysta.

Wyjaśnienia izb skarbowych w tej kwestii są jednoznaczne i nie nasuwają najmniejszych wątpliwości, całkowicie sprzeczne z odpowiedzią urzędnika miejskiego w Łobzie, że dodatkowe dochody są sprawą prywatną i nie trzeba się z nich tłumaczyć. Nie są – zgodnie z ustawą o samorządzie gminnym – jawne i zgodnie z Izłą Skarbową choćby w Szczecinie należy podać szczegółowo poszczególne źródła dochodów.

Izba Skarbowa w Szczecinie wyjaśnia na swoich stronach, w jaki sposób prawidłowo wypełnić oświadczenie majątkowe. Wyjaśnia również, że informacje zawarte w oświadczeniu majątkowym służą ukazaniu społeczeństwu, z jakich źródeł utrzymuje się osoba publiczna i na jakim poziomie egzystuje. Informacje są jawne z wyłączeniem informacji o adresie zamieszkania składającego oświadczenie oraz o miejscach położenia nieruchomości wskazanych w oświadczeniu.

Cytat: „W pkt VIII oświadczenia, winny być wskazane wszystkie dochody uzyskane w danym roku (ważne jest, aby zostały wyodrębnione poszczególne źródła i kwoty dochodów – nie zaś wyłącznie ich sumy). Podać należy dochody uzyskane w ciągu całego okresu, za jaki składane jest oświadczenie (nie należy podawać miesięcznej kwoty dochodu).

Osoba składająca oświadczenie, winna w tym punkcie wskazać w szczególności dochody osiągane z tytułu: pełnienia obowiązków obywatelskich i społecznych, emerytur/rent, wygranych, sprzedaży nieruchomości lub rzeczy ruchomych, spadków/darowizn, najmu/dzierżawy, oprocentowania kapitałów pieniężnych, różnic kursowych, itp.”  
źródło: (<http://www.izba-skarbo-wa.szczecin.pl>).

Przy okazji warto zwrócić uwagę, że jeśli ktoś nie podaje rzeczowo i zgodnie z zaleceniem izby skarbowej źródeł dochodów, to i zaufanie do takiej osoby siłą rzeczy musi maleć, bo tam gdzie budzą się wątpliwości tam rodzi się brak zaufania. MM

## ZJAZD PAWŁODARCZYKÓW





Firma Handlowo - Usługowa  
**tympol**  
Zbigniew Tymoszczyk

ul. Waryńskiego 15,  
73-150 Łobez  
tel./fax 091 397 40 56  
tel. kom. 0508 050 008  
e-mail: info@tympol.pl

 WULKANIZACJA  
 OPONY  
 FELGI  
 HAMULCE  
 ZAWIESZENIE  
 MECHANIKA  
 KLIMATYZACJA  
 GEOMETRIA KÓŁ  
 AKCESORIA DO KÓŁ  
 MALOWANIE  
 PRANIE TAPICERKI  
 OLEJE

**ZAKŁAD USŁUG TRANSPORTOWO-SPRZĘTOWYCH  
I ROBÓT DROGOWYCH PAWEŁ BIEĆ**

**TRANSPORT:**  
CIĘŻAROWO-SAMOWYŁADOWCZY  
DOSTARCZANIE PIASKÓW I ŻWIRÓW

**USŁUGI:**  
KOPARKO-SPYCHOWE, DŹWIGOWE  
MASZYN DROGOWYCH  
UTYLIZACJA GRUZU, PAPY, ETERNITU  
ROZBIÓRKI BUDOWLI

Czesław Bieć - Pełnomocnik  
78-500 Drawsko Pom. Ul. Łąkowa 19

tel./fax 094 363 34 01  
kom. 602 637 277  
kom. 502 637 155

## Burmistrz Węgorzyna

ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości  
będącej własnością Gminy Węgorzyna, stanowiącej:

Lp.	Oznaczenie wg. danych ewidencyjnych, pow. działki w ha i nr KW	Położenie nieruchomości	Przeznaczenie nieruchomości – zapisy w Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Gminy i Miasta Węgorzyna	Cena wywoławcza nieruch. netto (podatek VAT zwol.)	Wadium 20% ceny wywoławczej	Uwagi
1.	2.	3.	4.	5.	6.	7.
1.	dz. nr 1/19 o pow. 1,3396 ha KW SZ1L/000167 28/0	Runowo Pomorskie ul. Polchowska gm. Węgorzyna	Kierunki modernizacji i rozwoju struktury funkcjonalno – przestrzennej: tereny działalności gospodarczej (P-produkcji, BS-bazy składu). System terenów chronionych i kierunki ochrony zasobów środowiska przyrodniczego: Natura 2000, „Ostoja Ińska”.	89 545,00 zł	17 909,00 zł	

Przetarg odbędzie się w dniu 9 sierpnia 2013 r. w sali konferencyjnej (I piętro) Urzędu Miejskiego w Węgorzynie ul. Rynek 1 o godz. 9.00

Postąpienie - nie mniej niż 1% ceny wywoławczej z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.

O wysokości postąpienia decydują uczestnicy przetargu.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest **wpłacenie wadium** na konto depozytowe Gminy Węgorzyna nr 24 9375 1025 3900 0954 2000 0020 w Banku Spółdzielczym w Goleniowie Oddział Węgorzyna, najpóźniej w dniu

**5 sierpnia 2013 r.** Dowód wpłacenia wadium należy okazać komisji przetargowej przed przystąpieniem do przetargu.

Uczestnikowi wygrywającemu przetarg wadium zalicza się na poczet ceny nabycia.

Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nie dokona wymaganej wpłaty w określonym terminie lub nie stawi się bez wcześniejszego uzasadnionego usprawiedliwienia w wyznaczonym przez sprzedającego terminie i miejscu do zawarcia umowy, organizator przetargu może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie będzie podlegało zwrotowi.

Jeżeli wyłoniony w drodze przetargu kandydat na nabywcę zażyczy sobie okazania granic jest on zobowiązany do wpłacenia w terminie 7 dni od daty rozstrzygnięcia przetargu na konto Gminy Węgorzyna kwoty wskazanej przez tutaj. Urząd.

W przetargu mogą brać udział polskie osoby prawne i fizyczne oraz cudzoziemcy, w rozumieniu ustawy o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców jeżeli wpłacą wadium w podanej wysokości oraz w określonym terminie i miejscu. Osoby prawne winny okazać komisji przetargowej aktualny odpis z KRS.

Wszelkie koszty notarialne i sądowe pokrywa strona kupująca.

Burmistrz Węgorzyna ma prawo odwołania ogłoszonego przetargu w przypadku uzasadnionej przyczyny, niezwłocznie podając informację o odwołaniu przetargu do publicznej wiadomości.

Informację w sprawie przetargu i nieruchomości udzielane są na II piętrze w pok. nr 26 lub telefonicznie 91/39 71 267, a w sprawach zabudowy i zagospodarowania terenu w pokoju nr 28 lub telefonicznie 91/39 71 483.

BURMISTRZ mgr Monika Kuźmińska

# Bonin - moja mała ojczyzna

Sześćdziesiąt osiem lat temu do Bonina dotarła pierwsza grupa polskich osadników. Obok Warszawiaków byli Kielczanie i mieszkańcy Kresów Wschodnich; dotarli tu Wielkopolanie i osadnicy wojskowi oraz zesłańcy z Syberii. Kilka osób to byli robotnicy przymusowi, którzy w czasie wojny tutaj pracowali. Pionierzy tej ziemi pracowali na roli, byli robotnikami leśnymi i zarabiali w stadninach koni. Nieliczni dojeżdżali do zakładów produkcyjnych w Łobzie.

Przez ponad 60 lat ci ludzie tworzyli nowe zwyczaje, zacierali się różnicę kulturowe. W tym okresie powstawały stereotypy za cichą aprobatą ówczesnych władz. Rany wojenne i spadek po specyficznym okresie polskiego totalitaryzmu muszą ulec zablźnieniu. Ta zmiana spojrzenia na czasy trudnej przeszłości widoczna jest w obserwowaniu zachowań dzieci, szczególnie patrząc na zabawy chłopców. My wychowywaliśmy się bawiąc się drewnianymi karabinami, mając za wzór „czterech pancernych”, psa nie wspomnę. To czwarte, powojenne pokolenie, inaczej się bawi, ma inne potrzeby społeczne, ma innych idoli. I to jest bardzo wartościowe, a zarazem trudne do zaakceptowania przez starsze pokolenie.

Historia Polski i własnych rodzin wymaga szczególnego pietyzmu w jej odkrywaniu. Jesteśmy mieszkańcami Europy i całego świata, musimy znaleźć swoje miejsce we współczesnym świecie. Niech nasi następcy wychowują kolejne pokolenia w duchu tolerancji i akceptacji oraz wzajemnego poszanowania, zarówno na patriotów jak również na Europejczyków. Kto tego nie zrozumie...

Kilka miesięcy temu spotkali się Bronisław i Dawid Zwierzchowski z Henrykiem Musiałem. Opowiedzieli o swoich fascynacjach historią nie tylko Polski. Za dwa lata będzie siedemdziesiąta rocznica objęcia Pomorza Zachodniego administracją polską, a w 2016 roku 600-lecie objęcia Bonina przez ród von Borcke. Wspólnie postanowili przez kilka lat organizować spotkania historyczno-kulturalne związane z Boninem. Z tymi przemyśleniami udali się do Pana Adama Szulca, sołtysa Bonina. Stał się gorącym zwolennikiem takich spotkań. Jednocześnie kierował spotkaniami wiejskimi, na których utworzyła się grupa mieszkańców wioski, która zorganizowała i przeprowadziła 12 czerwca 2013 r. spotkanie obecnych mieszkańców Bonina z byłymi, którzy tutaj przebywali zarówno przed 1945 rokiem i z okresu powojennego.

Bardzo mocno wsparł organizatorów proboszcz Parafii Zajezerze ksiądz Jerzy Tyrpa. To on wprowadził do niedzielnych mszy zamiast typowych kazań wystąpienia lokalnych miłośników historii. I nadszedł długo oczekiwany dzień spotkania.

Odbyło się w kościele pod wezwaniem Świętego Józefa Modlitwą Słowa, poprowadzoną przez księdza Jerzego Tyrpę przy udziale pastora Ewangelicznych Chrześcijań Hartmuta Joecks. Przewodniczącą Związku byłych Mieszkańców Gminy Łobez Dieter Froebel opowiedział o kontaktach mieszkańców Łobza i Bonina. To spotkanie zakończyło żywiołowe wystąpienie Czesława Szawiela o skarbach archeologicznych odkrytych w okolicach Bonina. Po wyjściu z kościoła wszyscy obejrzeli wystawę „Łobez na starych pocztówkach”, przygotowaną przez Państwa Szawielów.

W budynku dawnej szkoły kilku mieszkańców wsi przyniosło sprzęt używany przez ich poprzedników. Po dołączeniu czterech starych ławek szkolnych (jedna z nich pamięta czasy przedwojenne), była to namiastka izby regionalnej. Rodzina Pani Grażyny Sołtysiak przygotowała ciasto i ciepłe napoje dla wszystkich uczestników. W miłej atmosferze rozmawiano o sprawach ciekawych.

Pani Grażyna Tyl, z domu Basiak, i Pan Bronisław Zwierzchowski z dużą dozą humoru opowiadali o swojej nauce w tej szkole (były to czasy klas łączonych - nikt z młodych nie wyobrażał sobie tak prowadzonych lekcji). Byli uczniowie wręczyli piękny bukiet kwiatów ostatniej nauczycielce Pani Teresie Kurdel.

Kolejnym punktem programu było spotkanie na byłym cmentarzu, na którym powstaje lapidarium pod hasłem: „Tym, którzy żyli na Tej ziemi”. Po krótkiej modlitwie za zmarłych zakończyła się część oficjalna spotkania w Boninie. Wszyscy przeszliśmy na plac gminny, gdzie spżywaliśmy grillowane kiełbaski. Rodzina Państwa Zwierzchowskich poczęstowała wszystkich wędzonymi karpami z własnej hodowli. Tutaj od trzech godzin w grach i zabawach harcerskich brali udział łobescy harcerze. Oprócz nich w spotkaniu uczestniczyli uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2, którzy interesują się historią regionalną pod opieką Pani Zofii Malinowskiej i Pani Świrskiej. Do domu wrócili rowerami. Bardzo radosną grupą były Żabki - 20 przedszkolaków z Przedszkola im. Krasnala Hałabały pod opieką Moniki Wargockiej i Izabeli Kaczmarczyk. Ponad trzydzieści osób liczyła



grupa miłośników lokalnej historii i kultury z Łobza, Krotoszyna i Szczecina. Do Bonina dotarli harcerze ze Szczepu ZHP „Czarna Jedyńka” pod kierownictwem drużny Małgorzaty Zieniuk i druha Jakuba Zieniuka. Na spotkaniu byli potomkowie mieszkańców domu nr 17 z Niemiec, rodzina Kiessig.

Uroczystości udały się dzięki wysiłkowi niedużej grupy mieszkańców Bonina.

Pracami organizacyjnymi kierowali członkowie Rady Sołeckiej Monika Zwierzchowska i Sylwia Kaczmarek na czele z Adamem Szulcem, sołtysiem Bonina. Pan Szulc przygotował także materiał na pogadanki z dziećmi i młodzieżą o właściwym zachowaniu się, nie tylko w lesie.

Przy pracach zaangażowali się: Mirosław Iskra, Krystyna i Jan Kubiakowie, Teresa Kurdel, Henryk Musiał, Małgorzata Rasińska, Grażyna Sołtysiak, Grażyna Tyl, ks. Jerzy Tyrpa, Bronisław i Dawid Zwierzchowski. Pomagali także Łobzianie Lidia Lalak-Szawiel, Czesław Szawiel, bardzo dobrze tłumaczyła rozmowy Pani Gabrysia Rutkowska. Wszelkie koszty ponieśli organizatorzy w różnych zakresach. Do Bonina przyjechało ponad 150 osób, któ-

re były zawiedzione bardzo małą liczbą tutejszej ludności. Organizatorzy oraz miłośnicy historii pragną uczulić wszystkich na spisywanie powojennych zdarzeń we wsi; gromadzenie dokumentów, zdjęć, zażytkowego sprzętu i urządzeń.

Myślą także o wydaniu publikacji w siedemdziesiątą rocznicę objęcia Bonina przez administrację polską. Dzień 12 czerwca zapoczątkował ciekawe spotkania, szczególnie ważne, bo organizowane dla młodzieży szkolnej, którą była grupa uczniów ze Szkoły Podstawowej w Starogardzie pod kierownictwem Pana Czesława Szawiela. Proboszcz parafii zajezerskiej ksiądz Jerzy Tyrpa zaprosił na niedzielną mszę Chór Parafialny Dominanta z Łobza. Zamiast kazania mieszkańcy wsi wysłuchali informacji o architekturze kościoła i historii Bonina. Bardzo ciekawie zaprezentowali te tematy Państwo Szawielowie. Obie grupy zakończyły swój pobyt na terenach przy łowisku ryb. Tam właściciele bezpłatnie udostępniają miejsca dla chętnych, z możliwością grillowania, biwakowania i rekreacji.

Czerwcowe spotkania w Boninie będą kontynuowane w latach następnych. Do zobaczenia w trzecią sobotę czerwca w roku 2014. hjm





# Panie starosto, Wysoka Rado –

**(POWIAT). Kuriozalnym wystąpieniem podczas sesji Rady Powiatu zadziwił były starosta Antoni Gutkowski. W swoim wystąpieniu zwrócił się bezpośrednio do starosty łobeskiego, by nie twierdził, że kontynuuje jego politykę, a zarządowi i radnym życzył satysfakcji z tego, co robią, przy czym zauważył, że do wyborów już niedaleko, sugerując zmiany. A co poszło? O pieniądze dla dyrektor PCPR.**

Podczas przedwakacyjnych obrad Rady Powiatu, tuż przed zakończeniem sesji były starosta łobeski Antoni Gutkowski poprosił o głos.

- Mam prośbę do pana starosty Brodzińskiego. Proszę go, by nigdy więcej nie twierdził, że postępuje tak, jak ja postępowałem. Proszę również pana starostę, by nigdy więcej nie mówił, że kontynuuje to, co ja robiłem. Takie stwierdzenia w bardzo wielu przypadkach mijają się z prawdą. Mam nadzieję, że zrobił to pan nieświadomie. Zadam panu jedno pytanie, na które nie oczekuję odpowiedzi teraz – czemu pan uważa, że ludzie cenieni przez władze gmin, starostów i rady powiatu poprzednich kadencji oraz władze wojewódzkie i centralne są bezwartościowi i robi pan wszystko, by zrezygnowały z pracy? Zachęcam te osoby, by tego nie zrobiły, bo do końca kadencji jest niedaleko i szkoda byłoby tych ludzi stracić. Życzę państwu owocnych obrad i satysfakcji z tego co robicie – powiedział i po odczytaniu wyszedł.

A o co chodziło? Zapewne o tekst, który ukazał się na łamach naszego tygodnika na temat 15 tys. zł z programu „Pomóż sobie – od bierności do aktywności” realizowanego przez ośrodki pomocy społecznej i PCPR. Przypomnijmy, że o tę kwotę z programu płatny członek zarządu walczył dla dyrektor PCPR K. Błaszczyk, podczas gdy starosta chciał przeznaczyć je dla wszystkich, którzy program prowadzili. Czyli nie dla dyrektora, bo nigdy nie jest tak, że to tylko dyrektor pracuje, ale dla wszystkich pracowników związanych z programem albo na cele PCPR. Czy to jest twierdzenie, że dana osoba jest bezwartościowa, trudno powiedzieć. Zagadkowe jest też stwierdzenie byłego starosty: „ludzie cenieni przez władze gmin,

starostów i rady powiatu poprzednich kadencji oraz władze wojewódzkie i centralne”, tym bardziej, że nigdy na żadnym forum ani dyrektor K. Błaszczyk, ani - w domyśle - J. Namaczyński, dyrektor PUP, nie byli chwaleni przez władze centralne za pracę w PCPR czy PUP, ale za pracę w CiS, czyli w stowarzyszeniu. Warto byłoby w końcu rozgraniczyć te dwie odrębne kwestie i przestać je łączyć.

Skoro już walka o 15 tys. zł obiera taki obrót, to może warto przytoczyć zasługi na polu PCPR? Starosta w wywiadzie udzielonym nam zaznaczył, że za pracę w jednostce dyrektorzy otrzymują nie tylko wysokie, jak na warunki powiatu, wynagrodzenie, ale i nagrody. To może warto przyjrzeć się, ile powstaje rodzin zastępczych, ile jest szkoleń na rodziny zastępcze w powiecie, jaką pomoc otrzymują rodziny zastępcze. Program, z którego miały iść pieniądze na wynagrodzenie zakłada pracę w niewydolnych rodzinach. Czy pracę tę wykonuje pani dyrektor czy pracownicy? I jaki w konsekwencji jest efekt pracy w tych rodzinach? Czy zmniejsza się liczba dzieci w domu dziecka? Czy praca przynosi wymierne korzyści społeczne, czy tylko finansowe dla prowadzących szkolenia? I apel do starosty Ryszarda Brodzińskiego – proszę nie mówić, że kontynuuje pan politykę byłego starosty, bo pan zauważył ogromne dysproporcje pomiędzy uposażeniem niektórych dyrektorów, z uwzględnieniem ciężaru obowiązków i odpowiedzialności. Wcześniej bowiem różnice w wynagrodzeniach były znaczące i bez logicznego wytłumaczenia. Trudno bowiem przyznać rację, że dyrektor PCPR ma więcej obowiązków i odpowiedzialności niż dla przykładu dyrektor Domu Dziecka czy dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych.

Dla przypomnienia, zgodnie z oświadczeniem majątkowym, Katarzyna Błaszczyk w roku ubiegłym z tytułu umowy o prace osiągnęła dochód 110.776,27 zł brutto, dochód z działalności osobistej – umowy zlecenie, umowy o dzieło – 34.271,19 zł brutto i z tytułu prawa autorskie i inne prawa 3000 brutto. Łącznie 148.047,46 zł.

O co więc tak naprawdę chodzi? Czy rzeczywiście tylko o pieniądze z programu dla dyrektor, czy może o coś więcej? Jak były starosta zauważył, do wyborów już niedaleko. Czy zatem wynagrodzenie dla dyrektora nie jest jedynie przykrywką pod rozgrywaną się walkę polityczną i chęć przejęcia władzy przez tych, którzy sami nauczyli urzędników, że



najlepsze biznesy niektórzy robią na bazie pracy w jednostkach samorządowych? Dla przypomnienia, to właśnie były starosta był dyrektorem szkoły w gimnazjum i jednocześnie wynajmował pomieszczenia dla prywatnej szkoły, której również był dyrektorem. Czyli wynajmował pomieszczenia sam sobie i sam ze sobą podpisywał porozumienia. Trudno się dziwić, że nie widział niczego nieprzyzwoitego w tym, że dyrektor PUP podpisywał sam ze sobą porozumienia, będąc jednocześnie dyrektorem CiS. Nie widział też niczego zdrożnego w pracy na dwóch etatach w tych samych godzinach swoich uposażeniach wybranych pracowników. Gdy teraz starosta stara się wprowadzić normalność, nagle pojawiają się obrońcy starego – ale czy w tym wypadku stare oznacza dobre i uczciwe, niech Czytelnicy sami oceniają.

Poniżej przedstawiamy tylko ostatnie oferty przetargowe z programu „Pomóż sobie od bierności do aktywności”. Warto przy tym pamiętać, że do każdego programu konieczny jest wkład własny, a ten pochodzi z naszych podatków, warto też pamiętać, że Unia niczego za darmo nie daje, jak to lubią mówić urzędnicy, to są też nasze podatki.

## Ilmożna zarobić na programie

Dla zobrazowania, ile mogą zarobić osoby szkolące niewydolne rodziny z programu „Pomóż sobie od bierności do aktywności”, przedstawiamy poniżej tylko ostatnie zamówienia przetargowe z tego progra-

mu. Część z nich jest już rozstrzygnięta, część czeka na rozstrzygnięcie, jednak podane są maksymalne kwoty przeznaczone na realizację zamówień.

**Pełnienie funkcji trenera pracy z osobą niepełnosprawną i jej rodziną** na terenie powiatu łobeskiego dla 5 niepełnosprawnych uczestników projektu „Pomóż sobie - od bierności do aktywności”, współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego przez 40 godzin miesięcznie w okresie od dnia podpisania umowy do 31.12.2013 roku tryb zamówienia: przetarg nieograniczony, ogłaszający Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Łobzie, wykonawca Maria Sola Łobez. Szacunkowa wartość zamówienia (bez VAT): 17.168 zł.

Cena wybranej oferty: **13.972,80 zł netto.**

Zorganizowanie i przeprowadzenie **warsztatów z zakresu edukacji finansowej dla 10 osób.** Termin realizacji zamówienia: lipiec, 5 spotkań po 6 godzin zegarowych, łącznie 30 godzin zegarowych z uwzględnieniem przerw kawowych. Na ten cel przewidziano 6 tys. zł za 30 godzin, co daje **200 zł za godzinę.**

**Aktywizacja społeczna osoby niepełnosprawnej,** łączna liczba uczestników warsztatów: 15 osób. Termin realizacji zamówienia: lipiec, 5 spotkań po 6 godzin zegarowych, łącznie 30 godzin zegarowych z uwzględnieniem przerw kawowych. Kwota przewidziana na zadanie - 7000 zł, czyli **233 zł za godzinę.**

# nie idźcie tą drogą

**Warsztaty: Komunikacja i umiejętności społeczne dla 10 osób**, wymiar czasowy: 5 spotkań po 6 godzin zegarowych, łącznie 30 godzin zegarowych z uwzględnieniem przerw kawowych. Cena szacunkowa: 6000 zł, **czyli 200 zł za godzinę.**

**Usługi wsparcia psychologicznego w domach klientów** z terenu powiatu łobeskiego w okresie od dnia podpisania umowy do 31.12.2013 roku. Indywidualne wsparcie psychologiczne dla osób i rodzin z miejscowości powiatu łobeskiego świadczonych w domach klientów związanych z interwencją kryzysową, uzależnieniem alkoholowym i istosowaniem przemocy oraz w siedzibie PCPR w ilości 60 godzin od dnia podpisania umowy do 31.12.2013 roku. Wartość szacunkowa zamówienia 6000zł, **czyli 100 zł za godzinę.**

**Przeprowadzanie mediacji rodzinnych oraz rozmów indywidualnych dla klientów zagrożonych różnego rodzaju problemami rodzinnymi, opiekuńczo-wychowawczymi i społecznymi** w okresie od dnia podpisania umowy do 31.12.2013 roku, w ilości 50 godzin. Wartość szacunkowa zamówienia 4000zł, **czyli 80 zł za godzinę.**

Zawiadomienie o wyborze najkorzystniejszej oferty w przedmiocie zamówienia na **indywidualne doradztwo zawodowe** dla uczestników projektu z terenu powiatu łobeskiego w okresie od dnia podpisania umowy do 31.12.2013 roku. Zostały złożone 4 oferty niepodlegające odrzuceniu:

Gniewek Marzena „Open'er” Ośrodek Szkoleń i Psychoterapii „Ważka” – Usługi, Handel Wąbrzych na kwotę **10.399,20 zł**; Elwira Włodarz, Łobez na kwotę **11.200 zł**, Ewa Wronka, Brody, na kwotę **5.572 zł** oraz FIRMA „TRANS POL”, Z. Stolarczyk - Waszczuk & A. Waszczuk, S.C., Gryfice na kwotę **11.000 zł**. Dokonano wyboru następującej oferty: Ewa Wronka zam. Brody, **czyli 39,8 zł za godzinę**, przy szacunkowej wartości zamówienia **80 zł za godzinę.**

Wymiar czasowy: 140 godzin zegarowych przez cały okres zatrudnienia (oferty dopuszczone do postępowania nie mogły przekroczyć wartości, jaką zamawiający mógł przeznaczyć na wykonanie usługi: 11.200 zł). Na cztery oferty trzy były zbliżone bądź równe maksymalnej kwocie, jaka była przeznaczoną na ten cel. Jedynie Pani Ewa Wronka

wyłała się, dając ofertę o ponad połowę niższą.

Zawiadomienie o wyborze najkorzystniejszej oferty w przedmiocie zamówienia na **wsparcie pedagogiczne** uczestników projektu w gminach powiatu łobeskiego w okresie od dnia podpisania umowy do 31.12.2013 roku: Marzena Raniewicz zam. Resko na kwotę 11.900 zł,

**Wsparcie psychologiczne** - świadczenie usług psychologicznych w środowisku uczestnika, w miejscowościach powiatu łobeskiego w wymiarze 290 godzin zegarowych od dnia podpisania umowy do 31.12.2013 roku. Wygrał Gabinet Psychologiczny mgr Dorota Jagielka Łobez za cenę brutto 31.900 zł, **czyli 110 zł za godzinę.**

**Pełnienie funkcji asystenta osoby niepełnosprawnej** w gminach powiatu łobeskiego w okresie od podpisania umowy do 31.12.2013 roku zostało złożonych 7 (słownie: siedem) ofert niepodlegających odrzuceniu: Wioletta Tomza, Świętopełk na kwotę 22.240 zł; Janina Kowalczyk, Węgorzyno na kwotę 21.600 zł; Ewa Krzywińska zam. Resko na kwotę 20.800 zł; Kamila Korbutowicz-Ochnio zam. Łobez za kwotę 21.520 zł; Mirosława Szymczyk zam. Łobez, za kwotę 21.840 zł.

**Dla porównania OPS Resko** Przedmiot zamówienia składa się z 6 części: Realizacja wyjazdu integracyjno-kulturoznawczego dla 21 osób, wartość szacunkowa zamówienia: 5.600 zł brutto, Realizacja warsztatów edukacji finansowej ABC zarządzania budżetem domowym w wymiarze 100 godzin dydaktycznych dla 19 osób (11 kobiet, 8 mężczyzn) – wartość szacunkowa zamówienia – 5.000 zł brutto, **czyli 50 zł brutto za godzinę.** Realizacja warsztatów Nasze M w wymiarze 260 godzin dla 11 osób (7 kobiet, 4 mężczyzn), wartość szacunkowa zamówienia 27.500 zł, **czyli 105,8 brutto zł za godzinę.** Realizacja warsztatów **Autoprezentacja z elementami wizażu** w wymiarze 38 godzin dydaktycznych dla 19 osób (11 kobiet, 8 mężczyzn) – wartość szacunkowa zamówienia 5.500 zł brutto, czyli 144,7 brutto za godzinę (289,5 zł za osobę), Realizacja kursu **Kurs prawa jazdy kat. B** dla 8 osób (4 kobiety, 4 mężczyzn) 14.400 zł brutto, Realizacja szkolenia **Radzenie sobie ze stresem** w wymiarze 60 godzin dydaktycznych dla 19 osób (11 kobiet, 8 mężczyzn) – 5.000 zł, **czyli 83 zł za godzinę** (263 od osoby).

# Leśna kawiarenka



**(RESKO) Spotkanie w Kawiarence Artystycznej Centrum Kultury odbyło się pod hasłem „Lasy to życie, więc je chrońmy”. Tego dnia była to więc kawiarenka „leśna”. Wprowadzeniem był wiersz Jarosława Iwaszkiewicza „Pogoda lasu niechaj będzie z tobą...”**

Program rozpoczął zastępca nadleśniczego Bogdan Kostecki opowieścią o działaniach tej cennej instytucji, jaką jest Nadleśnictwo Resko.

Podkreślić należy wkład Nadleśnictwa w organizację „leśnej” kawiarenki, bowiem instytucja zasponsorowała ciasta i kawę, którymi częstowała się publiczność. Pyszne ciasta upiekła Aniela Muszyńska.

Na chwilę opuściliśmy klimat leśny, bo zaczął się krótki koncert: Katarzyna Metza przedstawiła grupę śpiewających uczennic z Reska w nowym repertuarze.

Powrót do tematu leśnego był bardzo interesujący, bowiem Ewa Simonowicz-Woźniewicz, pracownica Nadleśnictwa, przygotowała prelekcję ilustrowaną przez roczniki.

Widzowie dowiedzieli się wiele o codziennej pracy leśników, sposobach zabezpieczania drzew przed szkodnikami, leśnych uprawach, zwierzętach i strategii, która mimo wszelkich trudności i szkodliwości pozwala lasom trwać.

Do zmiany nastroju przyczynił się występ uczniów klasy III b Szkoły Podstawowej w Resku prowadzonych przez wychowawczynię, Barbarę Wronowską. Dzieci wystąpiły w zabawnym spektaklu pt.: „Zielony kapturek”, po czym zebrały zasłużone brawa.

Cały ten program przeplatany był wierszami o lesie, które wybrała prowadząca całość Joanna Jakuszyk, dodając na koniec żartobliwy wiersz Jacka Kurnatowskiego o wyprawie zapracowanego mieszczucha do lasu w poszukiwaniu piękna przyrody i ciszy.

Opuuszczając gościnną kawiarenkę, publiczność mogła obejrzeć wystawę fotografii leśnych obrazującą nie tylko piękno przyrody, ale i efekty jej dewastacji. Termin kolejnej kawiarenki przewidujemy na wrzesień.

Joanna Jakuszyk

# KOLOROWE WAKACJE

**(RESKO) Centrum Kultury w Resku zaprasza dzieci i młodzież do udziału w zajęciach od 1 do 31.07.2013 r. Zajęcia od poniedziałku do piątku, w dwóch grupach wiekowych.**

**I Grupa młodszą (od 7 lat) godz. 10.00 – 12.00**

Warsztaty plastyczne poznawanie różnych technik plastycznych: pastele, farby plakatowe, akwarele, lepienie z plasteliny, modeliny, wydzieranki, wyklejanki, witraż zajęcia manualne z wykorzystaniem masy solnej.

Zajęcia rekreacyjno-sportowe gry i zabawy na świeżym powietrzu zabawy przy muzyce zajęcia teatralne.

**II Grupa starsza godz. 12.30 – 14.00**

Zajęcia plastyczne poznawanie różnych technik plastycznych: pastele, farby plakatowe, malowanie na szkle, papieroplastyka, robienie biżuterii z modeliny zajęcia manualne z wykorzystaniem masy solnej zajęcia teatralne.

Prosimy, aby uczestnicy zajęć obowiązkowo przynosili ze sobą napoje oraz nakrycia głowy.

# WOŁYŃ „NADAL” WOŁA O PAMIĘĆ!

Pan Bogusław Szarwilo, redaktor internetowego portalu Wołyń opublikował 18 lutego 2011 roku poniższy tekst z taką oto adnotacją: „W Tygodniku świdwińskim nr 32 (74) z dn. 07.08.2003 redaktor Kazimierz Rynkiewicz napisał niżej przedstawiony artykuł, nie tylko o tragedii Wołynia, ale i o procesie okaleczania naszej narodowej historii Polski. Powiecie stary artykuł, co tu po nim, ano właśnie proszę go przeczytać i stwierdzić, na ile jego treść, na chwilę obecną, straciła swoją aktualność. Ja osobiście z przykrością stwierdzam, że owszem mamy inny rząd, premiera i prezydenta, a amnezja w sprawach wołyńskich pozostała. Jestem przekonany, że zniknęła w Świdwinie ulica gen. Zawadzkiego wspomniana w artykule autora, nie sadzę aby nazwano ją ulicą „Ofiar OUN-UPA”. Dlatego jako syn Wołyniaka, ze smutkiem i goryczą, muszę dodać do tytułu tylko jedno słowo; (to w cudzysłowie) WOŁYŃ „NADAL” WOŁA O PAMIĘĆ!”

Ten wpis spowodował, że postanowiłem ów tekst, sprzed dziesięciu lat, przypomnieć. Także z tego powodu, że 11 lipca 2013 roku przypada 70 rocznica tragicznych wydarzeń a Wołyniu. KAR

## WOŁYŃ WOŁA O PAMIĘĆ!

-Przeziębłem dziesięć lat o tym nikomu nie mówiłem. Pan jest pierwszy. - mówi Edward Kaczmarczyk i rozpoczyna swoją opowieść o życiu i śmierci. Życiu swoim i śmierci najbliższych; matki, babci, dziadka, rodzzeństwa; Polaków na Wołyniu. Śmierci domu, w którym mieszkał, osady, gdzie stał dom, ścieżek, po których chodził, krajobrazu, który zapamiętał. - Byłem tam dziesięć lat temu z córką i absolutnie nie ma tam nic. Jest tylko las. - mówi rozpoczynając swoją opowieść.

O rzezi Polaków na Wołyniu przez ponad pięćdziesiąt lat nie mówiło się wcale. Krótkie wzmianki historyczne nie pokazywały obrazu tragedii, jaka się tam rozegrała. Historia Polski była okaleczona, jak okaleczeni byli ci, którzy rzeź przeżyli, jak okaleczona była pamięć następnych pokoleń Polaków, którzy wiedzieć powinni. Ze wstydem muszę przyznać, że i ja prawie nic o tamtych wydarzeniach nie wiedziałem. Zadając sobie pytanie - dlaczego? - uderzył mnie ogrom milczenia, jakie zapadło nad losom Polaków z Wołynia. Spotykałem przecież ludzi, którzy przeżyli Golgotę Wschodu, a i białe plamy historii po dziewięćdziesiątym roku szybko przecięzaczeliśmy - jako naród - wypełniać. Spotykałem więc i rozmawiałem z Sybirakami, dziećmi oficerów pomordowanych w Katyniu i Miednoje, Akowców wywiezionych po wojnie do ZSRR, żołnierzami Andersa, którzy po wojnie powrócili do kraju, żołnierzami podziemia, prześladowanymi przez stalinowski reżim.

Pojawiały się książki, wspomnienia, artykuły, filmy, zaczęto obchodzić rocznice poszczególnych wydarzeń, upamiętniać je w nazwach ulic, placów i szkół. O Wołyniu milczano. - Ale ci ludzie gdzieś muszą

być - pomyślałem sobie z okazji mocno nagłośnionych, oficjalnych obchodów tragedii. Na pewno mijam ich na chodniku, spotykam w sklepie, może mieszkają gdzieś przy ulicy, którą często chodzę. Gdzieś przecież muszą być... Ajakby ich nie było.

Przy pierwszej okazji zapytałem o pana Franciszka Paszela. Musi coś wiedzieć, mieszka w Świdwinie „od początku”, też z Kresów, więc powinien być wyczulony na „tych” ludzi, na te tematy. Pan Franek zaskoczony pytaniem dłuższą chwilę „grzebał” w pamięci. - Zaraz, zaraz... Kaczmarczyk... Edward Kaczmarczyk. Chodziłem z nim do szkoły, ale o Wołyniu to on nigdy nie chciał mówić. Zawsze był małomówny. Nie wiem, czy będzie chciał z dziennikarzem rozmawiać. Mieszka chyba na Zawadzkiego. Zawiozę pana, to możemy się uda go przekonać - mówi i za chwilę wsiadamy do samochodu.

## OFIARY ZULICOPRAWCÓW

Z ulicy Armii Krajowej skręcamy w Generała Zawadzkiego. Z których to Zawadzkich? - zastanawiam się przez chwilę. Jeżeli generał, to chyba nie Aleksander, powojenny aparatczyk komunistyczny, założyciel - o ironio - Związku Patriotów Polskich. Więc chyba Stanisław, również utrwalał władzę komunistycznej, ostał się jako bohater zasługujący na pozostawienie mu ulicy. Czy zwalczał Armię Krajową? Bardzo prawdopodobne.

Skrzyżowanie takich ulic jest polską odmianą ironii, jaka przenika historię. Przypominam sobie tych wszystkich ludzi, których spotykałem wcześniej, prawdziwych bohaterów i patriotów, którym po wojnie zgotowano piekło.

W normalnym kraju byliby otczani czcią i szacunkiem; w Polsce ludowej mieszkali w zatęchłych

mieszkaniach czynszowych kamienic, w suterynach, klitkach ze ślepyimi kuchniami, w pegeerowskich czworakach, jakich wiele wybudowano na wsiach. Żołnierze Września, Monte Cassino, bitew morskich i Powstania Warszawskiego, cywile obozów i zesłań, zaszczuci i sponiewierani musieli nieraz całe życie mieszkać na ulicach swoich oprawców; Stalinów, Bierutów, Zawadzkich...

## WĄTPLIWY ŚWIADEK HISTORII

W dzielnicach dużych domów jednorodzinnych, wybudowanych całkiem niedawno, musi zaskakiwać widok domku poniemieckiego, przypominającego chatkę, przycupniętą tutaj, pozostawioną jakby przez rozrządzenie architekta lub planisty miejskiego. Domek należy do miasta, czyli komunalny. Więc i tym razem nie jestem zaskoczony.

Pan Edward nie jest bohaterem żadnych wielkich wydarzeń. Nie jest nawet strażnikiem historii. Nie ma czego pilnować i doglądać; gdyby chociaż skrawek grobu... Nawet jako świadek mógłby być wątpliwy, bo gdy „tamto” się wydarzyło, był dzieckiem. Miał zaledwie sześć lat, jak wymknął się śmierci. Wyskoczył z wozu, którym uciekała jego cała rodzina. Wszyscy zginęli. Nie ma żadnych zdjęć, dokumentów, pamiątek, niczego. Oprócz pamięci.

## BRAK JAKICHKOLWIEK INFORMACJI

Rodzina Kaczmarczyków mieszkała na kolonii Siniaków, w gminie Poddebce[1], w powiecie Łuckim. Edward urodził się w Berestianach i był synem Stanisławy, córki Wacława i Weroniki Kaczmarczyków. Matka miała jeszcze sześciu braci: Józefa, Jana, Stanisława, Kazimierza, Tadeusza i Mieczysława. Dla sześciolatniego wówczas Edwarda byli oni wujkami, chociaż Mieczysław był prawie jego rówieśnikiem; miał zaledwie dziewięć lat, Tadeusz - trzynaście a Kazimierz około piętnastu. Dziadek z babcią prowadzili gospodarstwo rolne. Pan Edward wyciąga kartkę i dokładnie rysuje układ zabudowań gospodarstwa, drogi, domy sąsiadów, którzy mieszkali w pobliżu; Ojcusia, Poliszuka i Kamińskiego. Zapamiętał Belweder. - Tak nazywaliśmy majątek, do którego chodziliśmy - mówi, ale nie potrafi powiedzieć, czy to była właściwa nazwa, czy określenie potoczne.

Już później, po powrocie do redakcji, odnajduję wzmiankę o Sinia-

kowie i Belwederze w dwutomowym wydaniu Władysława i Ewy Siemaszków pt. „Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939-1945”[2]. Można się z niej dowiedzieć, że Belweder był polską osadą wojskową, liczącą 29 gospodarstw. Powstała ona z parcelacji majątku Siniaków Stanisława hr. Jezierskiego.

Książka Siemaszków to jedyne w tej chwili dzieło w tak ogromny i rzetelny zarazem sposób dokumentujące zbrodnię dokonane na Polakach na Wołyniu. Autorzy opisali historię opierając się na ponad dwu i pół tysiąca dokumentów i relacji, do których dotarli i które udało im się samym zgromadzić. O Belwederze są zaledwie dwie wzmianki oznaczone numerami 536 i 2274; pierwsza pochodzi z Instytutu Hoovera w Stanforderdzie, druga z londyńskiego wydania „Z Kresów Wschodnich R.P. Wspomnienia z osad wojskowych 1921-1940”. Sam majątek Siniaków figuruje pod hasłem: „Brak jakichkolwiek informacji o losach Polaków żyjących w 1943r.”

Może relacja pana Edwarda - pierwsza? Jedyne? - wymaże chociaż plamkę w tej zapomnianej historii.

## RZE•

- To było w lipcu 1943 roku - zaczyna opowieść. - W tym czasie już było słychać, że Ukraińcy mordują Polaków. To tam rodzinę wymordowali, to gdzie indziej. Przed nami wymordowali jedenastoosobową rodzinę.

On nazywał się Wagner. Chyba był Czechem, a ona chyba Polką; uratował się tylko sześciolatni chłopczyk, w moim wieku. Gdy rozmawiali o tym w domu już była mowa, żeby uciekać do większych skupisk Polaków. Pod koniec czerwca zostaliśmy doszczętnie obrabowani przez bandę ukraińską. Dziadek i moi wujkowie zostali strasznie pobici. Mieszkała u nas pani Paciejewska z szesnastoletnią córką, którą gwałcono na moim łóżku.

Mieszkanie obrabowano i zdemolowano, wszystko potłukli. Dziadek postanowił, że mamy uciekać. Dobytek załadowali na wóz. Wszystko się nie zmieściło, więc mieli drugi raz przyjechać. Niedaleko od budynku spotkaliśmy się z drugą rodziną, z którą razem mieliśmy jechać do Łucka. Nie dotarliśmy daleko. Gdy wjechaliśmy w wawóz, w takie zagłębienie terenu, po obu stronach drogi rosły krzaki tarniny, usłyszałem krzyki. Ukraińcy napadli na nas i czym mieli różnęli. Padły też strzały. Ja z tego strachu zeskoczy-



łem z wozu i uciekłem w krzaki, a z krzaków w zboże. Pojawili się Ukraińcy na koniach z karabinami maszynowymi i zaczęli szukać uciekinierów. Nie wiem, czy mnie zauważyli, ale strasznie strzelali; zboże aż syczało od kul. Ja przywarłem do ziemi i jak odjechali, wróciłem do gospodarstwa. Nie zdawałem sobie sprawy, że tam wszystkich wymordowali. Myślałem, że ktoś wrócił, więc wołałem - mamu, babciu, ale nikogo nie było.

### TULACZKA

Zacząłem się tulać i to trwało około dwa tygodnie. Spotkałem Wagnera, tego sześciolatka, o którym wspominałem wcześniej i tułaliśmy się razem. Odżywialiśmy się tym, co zostało w piwnicy, która była wykopana koło domu, do którego co rusz wracaliśmy. W końcu postanowiliśmy, że trzeba dokądś pójść, w kierunku placówki, gdzie słyszeliśmy, że Polacy gromadzili się chroniąc się przed napadami. Po drodze znaleźliśmy dwa muce, tak mówiliśmy na kucyki, którymi wożono mleko, i na nich ruszyliśmy dalej. Pod lasem natknęliśmy się na Ukraińców, ale udało się nam uciec i w końcu dotarliśmy do placówki. Były tam trudne warunki. W nocy tak nas oblażyły pchły, że nie można było spać. Po dwóch dniach poszliśmy dalej szukać swoich rodzin. Czy on znalazł, to nie wiem, ale prawdopodobnie nie. Ja poszedłem w kierunku majątku Siniaków. Po drodze napotkałem kilku ludzi, którzy kopali dół, gdzieś dwa na dwa i pół metra. Gdy podszedłem do nich, jeden po ukraińsku powiedział: Edek, uciekaj, bo ciebie zarzną. Kazał mi iść do swego domu, gdzie była swego czasu ochronka, czyli przedszkole. Tam kobieta dała mi mleka i jak się napiłem, wróciłem do domu.

Nikogo ciągle nie było, więc postanowiłem pójść do sąsiadów, państwa Kamińskich. Musiałem przejść przez gospodarstwo Ukraińca, nazywał się Ojcius i miał trzech synów: Stiope, Kolę i Aloszę. U Kamińskich pukałem, ale nikt nie otwierał. Gdy miałem odchodzić, uchyliły się drzwi i starsza pani Kamińska powiedziała: Edziu, nie wchodź, bo może Ukraińcy są na was źli, to i nas wymordują. Dała mi w chustkę kawałek chleba i butelkę mleka i kazała iść w stronę Łucka. Zaledwie minąłem stodołę, patrzę, a tu Niemiec stoi. Zaskoczony stanąłem i nie wiedziałem co zrobić. W końcu rzuciłem się doucieczki, a on zaczął wołać - Edek, Edek, stój. Okazało się, że to mój wujek Józek, brat mamy, który był w partyzantce. Przeżył rzeź, wraz z bratem Janem, bo pracował w Łucku i nie było ich na furmance podczas napadu. Poszliśmy więc razem w stronę wioski Charaźdze, do Łucka.

Tam ulokował mnie u pani Leokadii Andre. To była żona przedwojennego majora. Miała córkę Wandę. Po zajęciu Łucka przez Rosjan, dostaliśmy nakaz opuszczenia miasta. Zostaliśmy ewakuowani transportem do Chełma Lubelskiego. Wanda została, była aktorką i związała się z jakimś oficerem radzieckim.

Staliśmy na stacji dwa tygodnie i później przewieziono nas do Lublina, gdzie przydzielono nam pół pokoiku. Trzeba było z czegoś żyć, więc pani Andre wysłała mnie do sprzedaży gazet. - Gazeta Lubelska, ciekawa, dzisiejsza. - tak się krzycało cały czas. Było ciężko, cały dzień pracowałem o kawału chleba. Po pewnym czasie znowu spotkałem wujka Józka, w kolumnie samochodowej, która przejeżdżała przez miasto. Zabrał mnie ze sobą do Warszawy. Jak go zdemobilizowali, zaczął szukać na ziemiach zachodnich punktu zaczepienia.

Trafiiliśmy do Świdwina, na ul. Zduńską. Byli jeszcze Niemcy, ale później zostali wysiedleni. Było dobrze, dopóki wujek się nie ożenił. Zamieszkałem więc z wujkiem Jankiem, który przeszedł cały front, do Berlina. Odszukał Józka i też zamieszkał w Świdwinie.

### PRYZSTANEK ŚWIDWIN

Pan Edward musi podjąć pracę, chociaż skończył dopiero piętnaście lat. Pracuje przy rozbiórce budynków. - Ręce to była jedna wielka rana od cegieł. - wspomina. Rzucają go do pracy w Polskę, pod Olsztyn, na Żuławy.

Wreszcie wraca na stałe do Świdwina. Podejmuje pracę magazyniera w Państwowym Ośrodku Maszynowym (POM). Dzisiaj praca magazyniera wydaje się być lekką, łatwą i przyjemną, ale wtedy... - Jako magazynier paliw musiałem wszystko ręcznie pompować, bo nie było maszyn. Paliwo zaciągało się ustami. Trzeb było wtaczać na wozy beczki dwustu i pięćsetlitrowe, a byłem sam. Dopiero później doszedł pomocnik, pan Włazlik.

Przy takiej pracy dość często były zatrucia ołowiem. Pan Edward musiał więc zmienić pracę, bo zaczęło mu szwankować zdrowie. Znalazł nową w mleczarzni. Doczekał emerytury. Żyje skromnie z żoną, której życie również nie oszczędzało. Jej matkę Rosjanie wywieźli na Syberię. Była w jedenastu łagrach. Do Polski nie powróciła. Nieletnia wówczas dziewczyna została sama. Wychowali dwóch synów i córkę. Jeden z nich mieszka w Resku. Córka od czterech lat nie może znaleźć pracy. Ot, polskie losy w pigułce.

### PRZEBACZYĆ?

Nie nam przebaczać za tych,

których zdradzono o świcie - mówi poeta. Dzisiaj w proces wybaczenia wtargnęła polityka i przy różnych okazjach ustawiają się kolejki polityków, skorych wybaczać w czyimś imieniu, bić się w piersi, mówić o pojednaniu w duchu politycznego konformizmu zabiegając o polityczne punkty w rankingach popularności. Jak robi to prezydent Aleksander Kwaśniewski, którego przeciw formacja na pół wieku zamroziła proces pojednania, a dzisiaj są na pierwszej linii wybaczących i proszących o wybaczenie. By proces wybaczenia win mógł dobiec końca, muszą być spełnione różne warunki. Podstawowym jest wiedza o faktach, na podstawie których trzeba dyskutować, oraz wolność wypowiedzi. Krzywda, strach, żal, nienawiść, tamowane w sercach i duszach, bez możliwości ich wypowiedzenia, nazwania, wyplakania i oplakania, nie mogą przemienić się w wybaczenie. Zalegając w umysłach i sercach zatruwają je. Wypowiedziane i wyżalone, ocenione i osądzone, mogą przekształcić się w wybaczenie, bo człowiek nie urodził się, by nienawidzić.

Wołyńiakom nie dano jednak szansy na to. Prezydent Kwaśniewski w imieniu swojej formacji powinien więc najpierw do nich zwrócić się o przebaczenie, za odebranie tej szansy, za tajenie faktów i manipulowanie nimi, za to, że Kresowiaci zostali sami ze swoim bólem pamięci, zignorowani, zaszczuci, sponiewierani kłamstwami.

- Chciałem o tym mówić, ale nie pozwalano. Składałem życiorys do POM-u, to mi odrzucili, bo napisałem, że mi rodzinę wymordowali Ukraińcy. Pan Berkowski, wtedy był sekretarzem komitetu zakładowego, powiedział, bym napisał, że zginęli w czasie działań wojennych. Tak napisałem i przyjęli. - mówi pan Edward.

### WOŁYŃ WOŁA O PAMIĘĆ

Z otchłani naszej, polskiej historii, wciąż wydobywają się krzyki pomordowanych i pokrzywdzonych. To pokolenia naszych ojców i dziadów wołają o pamięć. Wołyń szczególnie domaga się pamięci. Z badań CBOS przeprowadzonych w dniach 4-7 lipca br. wynika, że 44 proc. Polaków nic nie wie o wydarzeniach na Wołyniu.

Pokolenia wychowane w PRL-u zostały ustawione plecami do własnej historii. Stąd dzisiaj chętniej czcimy Sydonię i Puchsteina w Łobzie, Feiningera w Trzebiatowie, Virchowa w Świdwinie i wielu innych znanych Niemców w Pomorzu, ślęczymy nad niemieckimi starodrukami, przepisując nie swoją historię, stawiamy pamiątkowe kamienie niemieckim przodkom, oczysz-

czamy niemieckie cmentarze zgorzgnięciem wandalizmem ludzkiego zapomnienia i nietaktu. Wzruszeni swoim humanitaryzmem nie słyszymy krzyku za plecami. Nie dopuszczamy myśli o zdradzie, jakiej dokonaliśmy na naszych przodkach, odsyłając ich w niebyt, mordując ich po raz wtóry - naszym zapomnieniem. Odpłacą nam wzgardliwym śmiechem swoich wnuków i prawników, którzy za nic będą mieć nasze dokonania; cmentarze będą dobre na schadzki i picie wina, a czcić będą Ozziego Osbournę, Madonnę i Michała Wiśniewskiego z Ich Troje, bo dla czego nie, gdy sami nauczyliśmy ich, jak unieważniać historię...

### IDĘ DO LASU, ZAPALAM ŚWIECZKĘ I PŁACZĘ

- Nad moim życiem wisi jakieś fatum - próbuje sobie wytłumaczyć swój los Edward Kaczmarczyk. - Do dziś jestem zły, że znalazłem się na ziemiach, gdzie jest pełno Ukraińców. Bo czy to nie fatum, że ofiary osiedlono razem z oprawcami? Nigdy nie wiem, z kim rozmawiam, czy mogę szczerze rozmawiać, czy nie. Później to oni robili kariery w PRL-u, w partii. Pisałem do Głównej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu, opisałem, kto i gdzie zginął. Opowiedzieli w ten sposób, że nie wiedzą, o co mi się rozchodzi. Jeszcze w dodatku podpis z nazwiskiem czysto ukraińskim. To mnie jeszcze gorzej dobiło. Później dostałem pismo, że moją sprawę przekazano do prokuratury. To było po 1992 roku. I na tym koniec. - Pyta pan, czego oczekiwałem? Chciałem pojechać i wskazać ten dół, gdzie prawdopodobnie leży pomordowana rodzina. Znaleźć grób. Przez te pięćdziesiąt lat nie miałem nawet gdzie zapalić świeczki. W Zaduszki, we Wszystkich Świętych wszyscy idą na groby i zapalają znicze. Ja idę do lasu, zapalam świeczkę i płaczę. Żona to rozumie. Wciąż słyszę te krzyki, gdy ich mordowano. Boję się ludzi, uciekam od nich.

*Kazimierz Rynkiewicz*

P.S. Z badań CBOS przeprowadzonych w dniach 4-7 lipca wynika, że 44 proc. Polaków nic nie wie o wydarzeniach na Wołyniu.

[1] Wieś PODDĘBCE. Upowcy zamordowali, przez przybicie do ziemi zaciosanym kołkiem, Halinę Dmochowską, długoletnią kierowniczkę szkoły i działaczkę społeczną wśród ludności ukraińskiej.

[2] „Ludobójstwo ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939 - 1945”, Władysław i Ewa Siemaszko; Wydawnictwo von borowiecky, Warszawa 2000.

# Koniec roku szkolnego i... wakacje

(ŁOBEZ). W ostatni piątek czerwca uczniowie Zespołu Szkół Łobzie zakończyli rok szkolny. Nie wszyscy otrzymali promocje do następnej klasy, niektórych czekają poprawki w okresie wakacyjnym. Najlepsi z kolei otrzymali nagrody i stypendia.

Zespół Szkół w tym roku ukończyło 131 absolwentów, w tym LO – 75, TZ – 23, ZSZ – 33, w sumie o 2 więcej niż w ub. roku. Promocję uzyskało 239 uczniów w tym 126 – LO, 84 – TZ, 29 – ZSZ na 262 uczniów klas I–II i III TZ. 16 osób ma prawo do zdawania egzaminu poprawkowego w sierpniu, 7 nie zdało (razem 23 osoby). Warto zaznaczyć, że najlepsze wyniki uzyskała klasa 1a LO uzyskawszy średnią ocen 3,93 oraz najwyższy procent frekwencji rocznej, wynoszącej aż 91,2.

Świadectwo z wyróżnieniem odebrało 13 uczniów, z czego 4 otrzymali stypendium za naukę.

Stypendium za osiągnięcia sportowe otrzymało aż 16 osób. Nagrodę Starosty otrzymało 3 uczniów LO. Kandydatami do Stypendium Prezesa Rady Ministrów: Aleksandra Romej z LO, która uzyskała średnią 5,13 i Andżelika Lewicka z TZ, która uzyskała średnią ocen wynoszącą 4,94.

Kandydatką do Stypendium MEN jest Justyna Romej – tegoroczna absolwentka.

Nagrody Starosty za wysokie wyniki w nauce otrzymali: Aleksandra Romej z kl. 1a ze średnią ocen 5,13, Radosław Kosiński z kl. 1b i średnią ocen wynoszącą 5,0, Małgorzata Matys z kl. 1a i średnią ocen 5,0 – wszyscy uczniowie mają zachowania wzorowe.

Za dobre wyniki w nauce w ZSZ została nagrodzona Patrycja Dylon z klasy 1A, która uzyskała średnią ocen wynoszącą 4,53.

Frekwencja roczna 100 proc. uzyskała Karolina Rosińska z kl. II TZ.

Uczniowie Zespołu Szkół wyróżniali się nie tylko nauką, mieli sporo sukcesów w różnych konkursach, w których chętnie brali udział.

Za działalność wokalną i artystyczną zostali nagrodzeni: Kornelia Mierzwiak z kl. I TZ, Aleksandra Tarnicka z kl. I TZ, Wojciech Wierzbowski z kl. I TZ, Dawid Bielarski z kl. I TZ, Patrycja Kiarszys z kl. 2a LO.

W ogólnopolskich konkursach polonistycznych brali udział: Justyna Muszyńska z kl. 2c – finalistka konkursu „Z poprawną polszczyzną na co dzień”, Piotr Jarzębski kl. 1b – finalistka konkursu „Z poprawną polszczyzną na co dzień”, Agnieszka Maciejewska z kl. 2c – wyróżnienie w konkursie „Z poprawną polszczyzną



na co dzień, Ewelina Pituch kl. 2c wyróżnienie w konkursie „Z poprawną polszczyzną na co dzień”, Agata Pastwa kl. 2b – finalistka konkursu „Z poprawną ortografią na co dzień”, Aleksandra Chłopik kl. 1b – wyróżnienie konkursu „Z poprawną ortografią na co dzień”.

W dziedzinie ekologii ZSRównież ma uczniów, którymi może się pochwalić: Paulina Nakoniczna kl. 2c – I miejsce w Wojewódzkim Konkursie Ekologicznym „Mój las”, Katarzyna Piepiora kl. 2b – II m. w Wojewódzkim Konkursie Ekologicznym „Mój las”. Prace obu uczennic będą reprezentowały województwo w konkursie centralnym.

Język niemiecki okazał się nie być językiem obcym dla uczniów, którzy reprezentowali szkołę w ogólnopolskich konkursach z j. niemieckiego i osiągnęli wysokie wyniki: Aleksandra Chłopik kl. 1b – m.in. Deutschfreund i Sprachdokter, Gabriela Piskorz kl. 2b – m.in. Deutschfreund Magdalena Rokosz kl. 1a – m.in. Sprachdokter i Pokaż nam język.

Ubiegły rok obfitował w wiele sukcesów sportowych wystarczy podać: I miejsce w Finale Wojewódzkiej Licealiady Szkolnej Ligi Lekkoatletycznej – Stargard Szczeciński, 22 maja 2013 r.

I miejsce w Finale Wojewódzkiej Licealiady Sztafety Szwedzkiej – Police, 24 maja 2013 r.

V miejsca w Finale Ogólnopolskim Szkół Ponadgimnazjalnych Sztafety Szwedzkiej – Łódź, 19 czerwca 2013 r.: Marta Lisik klasa II c, Ewelina Łowkiet klasa II c, Aleksandra Romej klasa I a, Justyna Romej klasa III a, Michalina Kulczewska klasa II b.

I miejsce w Finale Wojewódzkiej Licealiady Szkolnej Ligi Lekkoatletycznej – Stargard Szczeciński, 22 maja 2013 r.: Agnieszka Makarowska klasa III TZ, Andżelika Lewicka klasa III TZ, Agnieszka Sira klasa III b,

Ilona Mitura klasa I TZ, Marcela Pietruszczyk klasa I a, Maria Pietrzykowska klasa III TZ.

II miejsce w Finale Wojewódzkiej Licealiady w Biegach Rozstawnych – Police, 24 maja 2013 r.: Bartłomiej Sygnowski klasa III TZ, Igor Kuligowski klasa III TZ, Mateusz Maziarz klasa II a, Norbert Jędrzejczak klasa III TZ, Damian Krzączkowski klasa I a.

Po tak wspaniałych osiągnię-

ciach uczniów Zespołu Szkół pozostaje przyłączyć się do życzeń dyrektora szkoły Jolanty Manowiec.

- Życzę wszystkim słonecznych i bezpiecznych wakacji oraz pozyskania w ciągu tych dwóch miesięcy dopływu nowej energii do aktywności w nowym roku szkolnym. Niech dla wszystkich będą bezpieczne, obfite w ciekawe spotkania i okraszone piękną pogodą – powiedziała dyrektor Jolanta Manowiec. MM



# ZAKOŃCZENIE ROKU SZKONEGO 2012/2013

(WĘGORZYNO). 28 czerwca 2013 r. w Szkole Podstawowej w Węgorzynie odbył się uroczysty apel z okazji zakończenia roku szkolnego 2012/2013. W uroczystości wzięli udział zaproszeni goście, rodzice oraz uczniowie i nauczyciele.

Część oficjalna rozpoczęła się od wprowadzenia do hali pocztu sztandarowego i flagowego szkoły i zaśpiewania hymnu państwowego. Uczennica klasy 6b, A. Lewandowska, odczytała protokół wyborów do Samorządu Uczniowskiego. Przewodniczącym SU został wybrany uczeń kl. 5a - A. Szczykalski. Dyrektor L. Wolska przekazała „klucz do szkoły” nowemu przewodniczącemu i nastąpił uroczysty moment zmiany składów pocztów flagowego i sztandarowego.

Po ślubowaniu uczniów klas 6, dyrektor wraz z wychowawcami, wręczyła najlepszym uczniom świadectwa z wyróżnieniem, nagrody a rodzicom listy pochwalne. Uczniowie, którzy w bieżącym roku szkolnym uzyskali największe sukcesy otrzymali Nagrody Burmistrza.

Część oficjalna zakończyła się przemówieniem przewodniczącego



Rady Miejskiej pana Jana Mazuro.

Kolejnym punktem programu były życzenia od uczniów klas piątych, którzy wręczyli szóstoklasistom symboliczne bukiety kwiatów, życząc im powodzenia w dalszym życiu.

Uczniowie klas 6 zaprezentowali widowisko satyryczno-ironiczno-krytyczne pod tytułem „Albośmy to tacy cacy”. Podczas części arty-

stycznej uczniowie podziękowali swoim wychowawcom, nauczycielom, pracownikom szkoły oraz rodzicom za wsparcie, jakie od nich otrzymali. Tenieżykłąchwilę urozmaiciły występy solistów, którzy zaprezentowali piosenki nawiązujące do tematyki przedstawienia.

Uroczystość zakończyła się polonezem, w wykonaniu uczniów klas szósty.

*Naszym absolwentom życzymy radości i samych sukcesów w odkrywaniu nowych tajemnic, a do wymarzonej przyszłości niech wiodą Was same proste drogi.*

Zachęcamy Państwa do odwiedzenia strony internetowej naszej szkoły - [spwegorzyno.superszkolna.pl](http://spwegorzyno.superszkolna.pl), gdzie można zobaczyć zdjęcia z uroczystości. A. W.

## Zamiast pokrywy studzienki - dziura



(ŁOBEZ). Komuś kiedyś przydała się pokrywa studzienki gazowej, znajdującej się w ul. Słowackiego. Nikt nie czuje się w obowiązku do jej zabezpieczenia.

- Nikomu to nie przeszkadza – przede wszystkim gazownikom, my za to nie czujemy się bezpiecznie. Zgłaszaliśmy to wiele razy, bez reakcji - powiedzieli użytkownicy tej drogi.

Łobzianie nie są pewni, czy tak pozostawiona studzienka jest bezpieczna. Z pewnością nie. Pytanie tylko - kogo to obchodzi? MM

## Wyniki gimnazjalistów

(POWIAT). Wyniki egzaminu gimnazjalnego uczniów Gimnazjum im. Unii Europejskiej w Dobrej rok szkolny 2012/2013 w porównaniu z wynikami egzaminu gimnazjalnego w pozostałych gminach.

ROK SZKOLNY 2012/13	CZEŚĆ HUMANISTYCZNA - HISTORIA	CZEŚĆ HUMANISTYCZNA JĘZYK POLSKI	CZEŚĆ MATEMATYCZNA O PRZYRODNICZĄ MATEMATYKĄ	CZEŚĆ MATEMATYCZNA O PRZYRODNICZĄ MATEMATYKĄ	JĘZYK ANGIELSKI /ZAKRES PODSTAWOWY	JĘZYK ANGIELSKI /ZAKRES ROZSZ.	JĘZYK NIEMIECKI /ZAKRES PODST.
Średnia okręgu	56,17	59,45	46,64	57,59	61,80	45,35	57,74
Średnia województwa	55,36	58,06	44,75	56,17	61,36	45,41	57,76
Średnia powiatu	52,96	55,96	40,95	55,94	51,95	34,35	58,14
<u>Średnia szkoły</u>	<u>53,69</u>	<u>52,09</u>	<u>47,65</u>	<u>49,48</u>	<u>43,50</u>	<u>24,29</u>	<u>63,00</u>
	KLASA 3A-58,9	KLASA 3A-52,7	KLASA 3A-46,6	KLASA 3A-46,85	KLASA 3A-49,4	KLASA 3A-30,3	KLASA 3A-63,0
	KLASA 3B-56,11	KLASA 3B-55,42	KLASA 3B-54,21	KLASA 3B-59,32	KLASA 3B-47,76	KLASA 3B-22,58	KLASA 3B-63,0
	KLASA 3C-49,28	KLASA 3C-49,7	KLASA 3C-42,33	KLASA 3C-43,11	KLASA 3C-34,72	KLASA 3C-20,22	KLASA 3C
<u>Łobez</u>	52,65	60,95	39,03	57,51	57,62	49,17	60,05
<u>Radowo male</u>	54,81	52,08	38,27	56,62	50,04	27,92	---
<u>Resko</u>	50,42	50,06	40,66	53,04	50,93	34,05	53,38
<u>Węgorzyno</u>	60,05	66,23	46,92	66,68	60,36	40,81	63



O sybirakach raz jeszcze

# Józefa Blina dwa razy wywieźli na Sybir, więc przyjechał do Łobza

**Gehennę Polaków z kresów w latach 1940-1946 opisano na łamach „TL” już wielokrotnie; dziś przedstawiamy łobeskich sybiraków, którym pozwolono powrócić do Polski dopiero 10 lat później. Powoli zblizniały się wojenne rany narodu, w rodzinie Blinów - jątrzyły.**

Rzeczpospolita wielonarodowa zarażała polskością, gdy uszlachcały się rody kresowe, gdy katolicyzm szlachetnością, łacińskim wykształceniem, zacnością brał górę nad bizantyjskim prawosławiem, gdy orężem Rzeczpospolita broniła przed nawałnicą barbarii. Wojsko Polskie w 1920 roku zdobyło Dyneburg, w dawnych Inflantach. Oddało go niepodległej Łotwie.

Na pięknym Pojezierzu Brasławskim Polak, Rusin, Litwin, Łotysz, Białorusin, prawosławny, katolik, grekokatolik, karaim, luteranin, starowiec lub żyd mniej lub bardziej rozumiał, że przyszło im żyć razem w carstwie, a potem w II Rzeczypospolitej. Bywało, że mieszały się małżeństwa, zdarzały się konwersje na inną wiarę... Ludzie znajdowali w sobie i innych coś dobrego. Polskie marzenie o wolności w 1863 roku broczyło krwią zgniecionego powstania, zsyłkami na rosyjski Sybir, I wojna światowa znów żywiła antagonizmy, pokój międzywojnia - ponownie zniszczyła II wojna. Ideologie rzuciły się sobie do gardeł. A bezsilnych ludzi wkręciła historia w swoje tryby.



Rok ok. 1915. Józef z rodzicami i rodzeństwem. polskich dywizji. Ludo-

Rodzice Józefa Blina z Inowa pod Brasławiem (woj. wileńskie) - **Stanisław** i **Elżbieta** - urodzili się tam za cara (1875 i 1879). Ich najmłodszy syn, **Józef**, przyszedł na świat w 1908 roku właśnie w Dyneburgu, a rodzina przeniosła się do polskiego Inowa. On zaś miał zgodnie z tamtą tradycją otoczyć opieką starzejących się rodziców. Ożenił się z **Emilią**, córką **Piotra Pietuszko**, młodszą o cztery lata. Zamieszkali w ich starym domu, wspólnym wysiłkiem wzniesli nowy dom w 1939 roku. Zanim ukończyli budowę, o Józefa upomniała się historia Europy. Powołali go do 33 Pułku Artylerii Lekkiej w Wilnie.

Pożegnanie z tatą pierwsza z córek Blinów, **Elżbieta** (teraz **Bryczkowska**), ledwie dwuletnia, zapamiętała w swoim serduszkach jako lęk, żeby nie spaść z legaru niedokończonych podłogi do podkuchennej piwnicy. A on nosił na sercu jej zdjęcie (wciąż dwuletniej) przez całą wojnę. **Jadwiga** (dziś **Krzywańska**) urodziła się w 1939 r., kiedy tata poszedł na front.

Walczył pod Lwowem. Po 17 września 1939 r. przyszło stawać przeciw „nowemu” wrogowi - Sowietom. 22 września dostał się do sowieckiej niewoli: obóz Równie - Lwów (budowa drogi). Z kolegami uciekł z niewoli, a ujęty przez wrogich Ukraińców, trafia do aresztu we

Lwowie. Jako internowany jeniec wojenny, dobrze pilnowany, jedzie na białe niedźwiedzie w okolicy Morza Białego. Znowu użyto ich do niewolniczej wyniszczającej pracy. Oddzieleni oficerowie wkrótce zginą w Katyniu, Charkowie i Miednoje.

Kiedy upomniał się o nich premier rządu londyńskiego Rzeczypospolitej na uchodźstwie Wł. Sikorski - mógł z szeregowców i podoficerów gen. Andersa zrobić Korpus Polski. Rosja, napadnięta przez Hitlera, gotowa była do ustępstw: amnestii i zgody na stworzenie

we Wojsko Polskie organizowało się potem w ZSRR głównie na podstawie powołań do armii, żołnierze Andersa zgłaszali się na ochotnika. Jechali tam odkrytym wagonem, dla ciepła siedząc jeden drugiemu między nogami. Coraz to pierwszy w szeregu siedział na koniec. Do osłony marznącego ciała każdy miał poduszkę wypchaną siano.

We wrześniu 1941 r. jest już bombardier Józef Blin w 6 Pułku Artylerii Lekkiej. Wygłodzeni i chorujący w klimacie polarnym, na południu Rosji zapadają na nowe choroby (np. malarie) w klimacie znacznie cieplejszego Uzbekistanu i Kirgizji. Armia Andersa opuszcza Stalina, przegrywającego wojnę, i wspiera brytyjskiego sojusznika, tworząc obronę pól naftowych Iranu i Iraku, na które ma chętkę Hitler. Znaczącą wędrowkę polskiego żołnierza grobami zmarłych, ale też przyjaznymi wspomnieniami krajowców, dochodzą do Palestyny. Część sprzętu, trochę żołnierzy żydowskiego pochodzenia zostaje tam, tworząc podwaliny państwa Izrael.

Elżbieta Bryczkowska, podczas pielgrzymki do Ziemi Świętej stapała po śladach Chrystusa i swego ojca, ze wzruszeniem w jerozolimskim Kościele „Ojciec Nasz” patrzyła na polski tekst modlitwy, ufundowany przez żołnierzy Andersa w ceramicznej mozaice.

Tymczasem nowy dom rodziny Blinów w Inowie na pięknym nadjeziornym klifie dziadkowie wykończyli. Zaraz Sowietci zrobili tam sztab wojskowy, przegnani przez Niemców - im jakby ustąpili miejsca. Ciągłe dom nawiedzali żołnierze, partyzanci, a każdy grabił i zubażał rodzinę Blinów. Babcia tak była przywiązana do domu, że nawet podczas ostrzału artyleryjskiego nie dała się zaciągnąć do schronu, który wykopali w stromym stoku jeziora. Udało im się uchronić jedyny skarb, dobrze zakonserwowaną i ukrytą maszynę do szycia: żywicielkę w rękach zdolnych kobiet na Sybirze. Tak zbiednieli, że partyzanci oddali im jedną krowę. Tylko trochę ziemi im zostawili, kiedy wcielili rodzinę do kołchozu. Dziewczyny podrosły, II wojna światowa się skończyła, one poszły do szkoły. Język, literatura, szkoła służyły indoktrynacji, sowietyzacji. Sens miała nauka matematyki, fizyki. I wiara w Boga jako oparcie, nadzie-

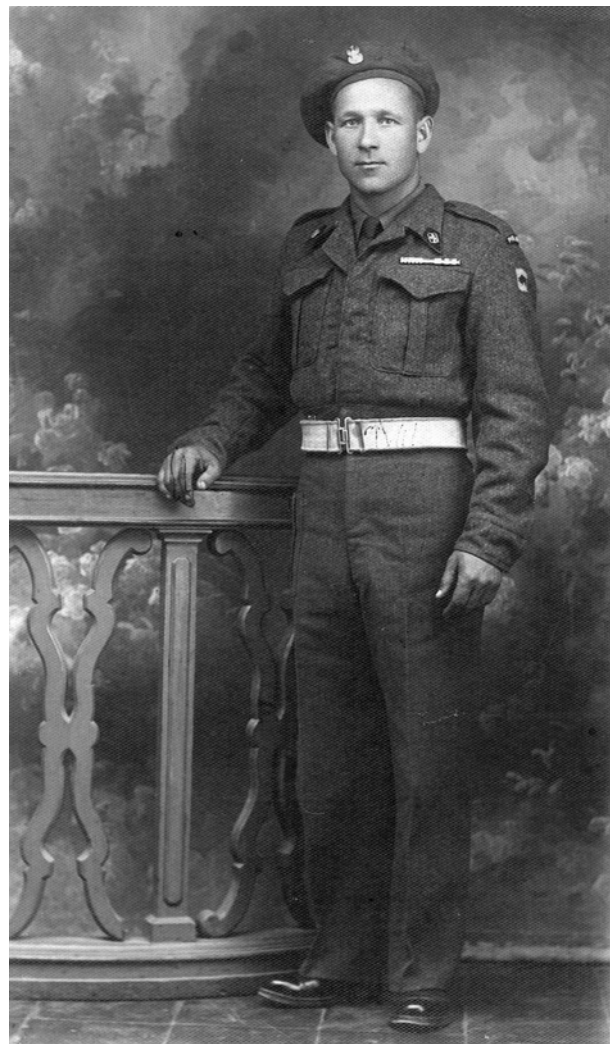


Józef Blin na zesłaniu

ja, ufność. Pewnie rodzina Blinów nie odebrałaby Białorusinom domu, bo przeniósłszy go w inne miejsce wsi, zrobili w nim szkołę, dopiero niedawno zastąpioną obiektem muryowanym. Odwiedzając Inowo przywozili stamtąd kłaczka tataraku i zasadzali potem tę ulubioną wonną roślinę w swych ogrodach.

Dla Józefa Blina ziemią obiecaną była Polska, ale droga do niej - daleka. Wiodła jeszcze przez Egipt, Morze Śródziemne do Włoch, które gotowe już były się poddać, ale opór stawiali Niemcy. Przeszedł całą kampanię włoską w 5 Kresowej Dywizji Piechoty, z heroicznym zdobywaniem Monte Cassino, Ancony i Bolonii. Kierowca J. Blin na czas, często pod ostrzałem, zapewniał kolegom dostawę amunicji, żywności, wody nawet. Z Włoch pojechali do Anglii. Europa cieszyła się już wolnością, Inowo - nie.

To był dylemat: zostać na wolnym Zachodzie, czy jechać tam, gdzie groby przodków i tęskniąca, osierocona przez lata rodzina? W listach od rodziny nie było żądań. Wiedział więc, co go czeka. Przypłynął w czerwcu 1947 r. do Gdańska, tej nowej Polski z Ziemiemi Odzyskanymi. Najpierw zamieszkał tymczasowo w Sławnie, liczył, że oni przyjadą. Ale jakże było zostawić ten nowy dom w Inowie, ten kawałek ziemi? Siłowali się jakby, ale tęsknota przeważała. Pojechał na radziecką Białoruś. Długo się sobą nie nacieszyli. Choć dzieci wspominają przesmaczny tort upieczony przez tatę, który poznał tajniki kuchni pilotów w Anglii i bluzeczki uszyte z przywiezionego z Anglii jedwabiu spadochronowego. Macki donosów, inwi-



Od lewej: Józef Blin, ojciec Stanisław, żona Emilia, z tyłu córki: Elżbieta, Jadwiga i Longina

Józef Blin w armii gen. Andersa

gilacji się zaciskały. Bez ostrzeżenia 1 kwietnia 1951 r. zdemobilizowanego żołnierza koalicji antyhitlerowskiej wywożą na Sybir. Odbyło się tak, jak było w 1940 roku. Ojciec siedział pod karabinami NKWD/MWD, rewidowali dom, kazali się pakować. Dziadkowie - też wyznaczni do wywózki (co za humanizm - nie rozdzielać rodzin) - byli w tę powielkanocną niedzielę urodziny. Cały pociąg czekał prawie dobę na nich. Wagonów (wszyscy wiemy jakich) było 18. Ich ostatni - z 74 osobami. Jechali miesiąc do zony zakładowych (strefa więzienna) w mieście Usole Syberyjskie, w obwodzie irkuckim.

Ostatni wagon odłączyli jako pierwszy i tych 74 pasażerów umieścili w opuszczonej przez więźniów okrągłej jurcie, z ogniskiem w środku, opalanym często lepikiem (!), co komary odganiał. Ściany były z dwóch warstw dykty wypełnionych trocinami i niestety drobnymi insektami. Tam się rodziły dzieci i umierali chorzy. Przeklinali zruska i się modlili. Ojciec zaczął pracę w fabryce chemicznej, która produkowała proch i dynamit. Cała rodzina musiała co dzień meldować się na milicji, czy czasem nie uciekli. Historia i wolność się nie spieszyła. Jeszcze tam urodziła się **Longina** (dziś **Makawczyk**), w 1952 r., tyle lat po wojnie - a jednak sybiraczka na zesłaniu. Babcia nie mogła znieść tych upo-

korzeń, głodu i gnębiących chorób (choć Sowieci nazwali Usole uzdrowiskiem) i zmarła w 1953 roku. Starsze córki chodziły do szkoły. I tak dobrze, bo wiele polskich dzieci musiało iść do pracy. Prawdę powiedziawszy, to Elżbieta też wspierała rodzinę harówką w betoniarni. Nie wszystkie zawody i zajęcia były dla zesłańców dostępne! Ponoć pozostałych 17 wagonów z brasławiczankami powieźli do tajgi, gdzie wznosili podwaliny nowego osiedla, od zrąbania sosen i połączenia ich w ściany pierwszych baraków. Alei duże miasto Usole zaopatrywano tylko dwa razy w roku: na 1 Maja i rocznicę rewolucji październikowej w listopadzie. Okazało się, że Chińczycy zawojowali handel na Dalekim Wschodzie (chińskie ręczniki), bo Mongołowie tylko dostarczali minimum białka w postaci owczych raciczek. Jakież były po nie kolejki!

Rosja płakała, kiedy umarł Stalin (1953), oni cieszyli się skrycie, oczekując jakiejś odmiany losu, amnestii, uznania ich polskości, prawa powrotu do ojczyzny. Warto było mieć Boga w polskim sercu.

To w Usolu przebywał na zesłaniu Rafał Kalinowski, inżynier, powstaniec styczniowy. Kopał sól, potem badał zasoby mineralne Syberii. Wróciwszy do ojczyzny, poświęcił się kamedułem bosym. Jan Paweł II ogłosił ojca Rafała świętym, a sybiracy obrali go swym patronem.

Przyjechali do Polski pod koniec 1955 r. Na święta Bożego Narodzenia sąsiedzi obdarowali ich słoikiem wędzonki. Już Łobez był zasiedlony. Ojciec dostał pracę w pegeerze i pół domku na ul. Rolnej. Tam, na rosyjskim Sybirze, byli obcy - bo Polacy, tak jak z dziesięć innych nacji zesłańców. Tu, w Polsce, znów obcy. Bywało, że mówili nanich: Ruscy. Gorzkie były te pierwsze miesiące, lata. A miało być tak pięknie. Ubożuchny dobytek stanowiła wciąż ta sama maszyna do szycia. W 1965 roku zmarł dziadek. Pracowici i serdeczni Blinowie szybko zjednali sąsiadów, nie bez znaczenia była uroda dziewcząt. Pojawiali się adoratorzy, a wkrótce narzeczeni. Wsiąkali w Łobez. Już tu urodziła się najmłodsza z córek - Romualda, a niewiele lat później zaczęły się rodzić wnuki.

Ostatnie lata życia Józefa Blina znaczyła choroba. Kiedyś prosił żonę, żeby mu ugotowała taką zupę, jak na Syberii: we wspomnieniach - bosko smaczną. Okazała się niejadalną wodzianką. To było wprost obraźliwe wobec jej wymienitego rosołu z kołdunami. Niedobre dla jego skołatane serce były wydarzenia lat osiemdziesiątych. Niewiele było gorących patriotów, którzy aż tak emocjonalnie przeżywali zwycięstwo Solidarności - zwycięstwo jego dążeń i marzeń. W stanie wojennym - jak wszyscy opozycjoniści -

zapaścił brodę. Siedział lub leżał w łóżku z radykiem przy uchu, czekając na pocieszające wieści. Umarł niestety w 1987 roku. Bóg, ojczyzna i rodzina to były jego imponderabilia. Dalej ogniem skupiającym rodzinę była jego żona Emilia - również nieprzeciętna matka - która dożyła do 1991 roku. W małym domku przy ulicy Rolnej w święta gromadziła się cała rodzina, wszyscy troszczyli się o jej zdrowie i nie chcieli niczym uchybić jej dumie z dzieci i wnuków.

Niedawno spotkali się (jak i my wszyscy w Łobzie) z zacną osobą w rodzie - biskupem, stryjecznym kuzynem przez dziadka, **Władysławem Blinem**. Ksiądz Blin urodził się na Ziemiach Odzyskanych, ukończył seminarium we Włocławku, a kiedy wyjechał w rodzinne strony dziadków na niepodległą Białoruś, by wspierać tamtejszych nielicznych księży, w 1999 roku został powołany przez Jana Pawła II na biskupa nowej katolickiej diecezji witebskiej na północy republiki. Kiedy za jego sprawą koronowany był papieskimi koronami (Benedykta XVI) obraz Matki Boskiej Królowej Jezior w Brasławiu, na bezchmurnym niebie ukazała się tęcza nad połowym ołtarzem tamtej gromadnej mszy. Pobożny lud zareagował na to jak na cud. Dziś biskup - ze względu na stan zdrowia - przeszedł na kościelną emeryturę, lecz na miarę sił służy swemu kościołowi.

Ludwik Cwynar

# Już 26 lipca startuje Jarmark Doberski!

Już 26 lipca w piątek po raz kolejny będziemy mieli szansę na super zabawę. Mowa oczywiście o XIV Jarmarku Doberskim, który to właśnie w tym dniu, równo o godz. 17.00 zostanie otwarty przez Burmistrza Dobrej p. Barbarę Wilczek.

Jak już utarło się w poprzednich latach, pierwszy dzień imprezy skierowany jest do osób, które są i czują się młodo. Pierwszą okazją do zabawy i rywalizacji o tytuł mistrza dostaniemy już o godz. 19.00, kiedy to po raz drugi będą odbywały się Mistrzostwa Europy w Picciu Soku Grejpfutowego. Konkurencja może wydawać się błaha, ale nic bardziej mylnego. Emocje i zabawa gwarantowane! Radzimy trenować już od dziś, a w czasie Jarmarku pilnować godziny, aby nie przegapić możliwości udziału. Zaraz po zakończeniu zmagania doberska scena eksploduje kolejny raz. Tym razem za sprawą gorących dziewcząt z zespołu Heaven, które to rozruszają nasz rynek na dobre. Zespół Heaven przeniesie publiczność do muzycznego nieba!

Zaraz po nich, tak jak i w poprzednich latach, gorącą atmosferę przed gwiazdą wieczoru podtrzyma DJ Radia ESKA, który to zabawi nas najlepszą muzyką. Wisienką na piątkowym torcie XIV Jarmarku Doberskiego jest występ zespołu, który wzbudził największe zainteresowanie wśród publiczności ostatniego Sylwestra z Polsatem. O godz. 22.30 na scenie Rynku w Dobrej wystąpi zespół MIRAMI. Ponad godzinna zabawa zagwarantowana przez 3 piękne kobiety, na pewno nie pozwoli nam stać obojętnie w tym czasie. Na zakończenie pierwszego dnia, już po występie Mirami, na naszych deskach pojawi się kolejny gość, a mianowicie Dj Maiqel.

Otwarcie drugiego dnia XIV JD przewidziane jest na godz. 10.30. Sobota szczególnie polecana jest dla

osób lubiących i interesujących się sztuką ludową, bo w tym dniu jej nie zabraknie. Nie można także zapomnieć o rycerzach, którzy tego dnia odwiedzą naszą piękną miejscowość.

Śmiało można stwierdzić, że rano zaczniemy z „kopyta”, bo już kilka minut po otwarciu będziemy mogli kibicować biegaczom. W szranki staną zarówno ci najmłodszy jak i starsi. Niezależnie od wieku, każdy kto czuje się na siłach, będzie mógł wystartować w biegu OPEN, który rozpocznie się o godz. 12.00, a więc gorąco zapraszamy do udziału w celu podtrzymania kondycji. O tej samej godzinie mamy również coś dla osób, które wolą swoją energię wyładować w późniejszym czasie, a mianowicie otwarcie Jarmarku Sztuki Ludowej. Kto przyjedzie i co zaprezentuje - to tajemnica, którą Państwo muszą osobiście sprawdzić, a naprawdę warto.

O godz. 12.00 równoległe do zabawy na scenie głównej, atrakcje czekają również na nas pod zamkiem, gdzie gościnnie zostaniemy przyjęci przez damy i rycerzy prosto ze średniowiecza. Już od 12.30 będziemy mogli podziwiać oręż, męstwo i piękno wybranek wszystkich przybyłych wojów, którzy to przemaszerują przez Dobrą. Następnie rozpocznie się gra KUBB, której nazwa niczego nie sugeruje, więc zapraszamy każdego z osobna do odkrycia jej tajników. Zaraz po tym wydarzeniu rozpoczyna się kolejna konkurencja dla sportowców. Pierwszy raz w Dobrej będziemy mogli wziąć udział w turnieju Ulicznej Piłki Nożnej. Każdego, kto jest sympatykiem tej konkurencji już teraz gorąco zapraszamy.

Nie zabraknie również wydarzeń związanych z Kulturą i Kulinariami przez duże „K”!

Naulicy Armii Krajowej będą prezentowały się stoiska wypełnione tradycyjnymi potrawami, a to w



pięknej scenarii wystawy malarskiej i rzeźbiarskiej. Wszyscy uczestnicy będą mogli również zdobyć przepisy na pyszne posiłki prosto ze średniowiecza. O to zadbają bractwa rycerskie, które przygotowanymi na żywym ogniu potrawami będą częstować pod Sceną Średniowieczną. O godz. 14.00 na scenie głównej odegrana zostanie sztuka teatralna przedstawiona przez Teatr ART-RE.

„Turniej bojowy o pas Sześciopalczystego Rycerza”, czyli kolejna atrakcja zagwarantowana nam przez rycerzy, będzie trwała przez dwie godziny pod malowniczymi ruinami doberskiego zamczyska. Zmagania bractw rycerskich, często przyprawionych szczyptą humoru przyciągają zawsze rzesze widzów.

W międzyczasie na rynku odbywać się będą walki sumo jak i pokazy kulturalystyczne. Jeśli ktoś dba o swoją sylwetkę i pragnie poznać tajniki od najlepszych to nie może go tam zabraknąć. Jednak cóż to byłoby za smutny Jarmark, gdyby zabrakło na scenie najbardziej popularnego w regionie, prezentującego skoczny i wesoły gatunek muzyczny zespół - Wesołe Gospodynie? Nasze drogie Panie i Wesołe Chłopaki zaprezentują swoją twórczość o godzinie 16.00.

Po występie pozwolimy sobie przywitać i zapoznać Państwa z zaproszonymi gośćmi i sponsorami. Godzina 17.00 to czas konkursów, zabaw i rywalizacji. Dzieci będą mogły sprawdzić swoją wiedzę na temat selektywnej zbiórki odpadów. Jeśli ktoś chce się przenieść w klimaty średniowieczne, to Biegi Rycerskie dla dam, rycerzy i mieszczan będą strzałem w dziesiątkę. Scena Średniowieczna gwarantuje nam rozrywkę prosto z odległych czasów.

Na przestrzeni ostatnich lat zostaliśmy przyzwyczajeni do licznych przedstawień teatralnych prezento-

wanych podczas Jarmarku. Tak samo będzie w tym roku, gdzie oprócz opisanej wcześniej sztuki, zostaniemy „poczęstowani” przedstawieniem wykonanym przez rycerzy i ich damy o tajemniczej nazwie: „Całkiem niedawno, czyli mroki średniowiecza”. Czego możemy się spodziewać? To trzeba sprawdzić osobiście. Po występie nastąpi finał gry w KUBB i rozdanie nagród.

Pod koniec dnia, ostatnim wydarzeniem na Scenie Średniowiecznej, będzie „Bitwa pod zamkiem”, która to przeniesie nas na pole walki i przyprawi o miłe mrowienie na plecach. Po pożegnaniu się z dzielnymi wojownikami, publiczność przeniesie się na scenę główną, gdzie odbędzie się kolejna edycja „Mistrzostw Europy w Jedzeniu Kiełbasy Doberskiej”. Tego wydarzenia nie trzeba nikomu opisywać, co potwierdza fakt o ilości zgromadzonych osób na Rynku, który praktycznie „pęka” w szwach podczas zmagania 10 śmiałków, w tym trzykrotnego obrońcy tytułu Pana Bogusława Tabora.

Kilka minut później, bo już o godz. 21.00 na scenie głównej Rynku w Dobrej będziemy gościć jedną z dwóch sobotnich gwiazd wieczoru. Koncert zespołu UKEJE, na pewno pozostanie niejednemu z Państwa w głowie przez długi czas i jesteśmy pewni, że będzie kojarzony bardzo pozytywnie. Występ grupy nie jest ostatnim jaki został przewidziany na sobotni wieczór. Drugą gwiazdą wieczoru będzie zespół Redlin. Zabawę do późnych godzin nocnych zagwarantuje nam DJ Mrozik.

„Mała miejscowość - wielka impreza” - słowa przybyłej na poprzedni Jarmark turystki z Warszawy najlepiej opisują to, co czeka nas na XIV Jarmarku Doberskim.

Zapraszamy serdecznie  
Więcej na:  
[www.jarmarkdoberski.pl](http://www.jarmarkdoberski.pl)





**Ogłoszenie można nadać emailem: wppp1@wp.pl**

(wpłata na konto)

PKO BP Oddział 1 w Łobzie  
72 1020 2847 0000 1502 0067 0927

## INNE

### Powiat łobeski

GARAŻE, WIATY BLASZANE, DOWÓZ GRATIS, MONTAŻ. Tel. 598 334 536, 605 286 058, 661 953 331. PRODUCENT GOSTAL PRZECHLEWO. U nas najtaniej

MEBLEKA-MAR. Duży wybór mebli używanych Łobez ul. Bema ( hale ZNMR ). Tel. 721 766 576. Zapraszamy

Kozie mleko sprzedam Łobez, tel. 696 308 679

Przyczepę kempingową typu HOB-BY sprzedam, Łobez tel. 721 766 576

## Region

Kupię antyki oraz różne starocie. Tel. 501-126-109.

## MOTORYZACJA

Kupię stare motory, motorowery, samochody. Tel. 501-126-109.

Sprzedam ekologiczną porzeczkę czerwoną i czarną tel. 697 588 566



## NIERUCHOMOŚCI

### Powiat gryficki

Sprzedam 3 działki z warunkami zabudowy w Rzęskowie. Tel. 512 584 156.

### Powiat łobeski

Piękne mieszkanie 45 mkw. w centrum Łobza, pierwsze piętro, 2 pokoje, 1 min. od głównej ulicy, wyremontowane, plastikowe okna, balkon, piwnica, Cena 120 000 zł do negocjacji. Tel. 790 476 083

Lokal użytkowy ok. 30 mkw. w centrum Łobza obok Pepco wynajmę. Idealny pod biuro, gabinet itp. Wszystkie media + internet. Tel. 501894828.

Wynajmę plac na ul. Podgórna 4D w Łobzie (były skup złomu). Tel. 606 762 527

### Powiat drawski

Do wynajęcia pawilon handlowy 27 mkw. na targowisku w Drawsku Pomorskim. Tel. 728 399 105

Sprzedam ładnie położoną działkę budowlaną o pow. 0,1589 ha, na Osiedlu Pomorskim w Złocieńcu. Tel. 888 815 285

## MIESZKANIA

### Powiat łobeski

Wynajmę mieszkanie w Łobzie, 2 pokojowe, kuchnia, łazienka. Tel. 607 129 519

Sprzedam mieszkanie dwupokojowe o powierzchni 42,3 mkw w centrum Łobza. Cena 100.000 zł. Tel. 664 927 727 lub 602 722 172

Sprzedam lub wynajmę 4 pokojowe mieszkanie w Łobzie. Tel. 91 397 5088.

### Powiat świdwiński

Sprzedam mieszkanie 3 pokojowe, pow. 66,5 mkw., I piętro, wewnętrzne, w Kłępczewie gm. Świdwin. W cenie mieszkania garaż. Tel. 503 430 152, 505 186 865

## PRACA

### Powiat łobeski

Plantacja borówki w Siwkowicach k/Łosończy zatrudni zbieraczy. Zapisy w terminie od 1 lipca do 10 lipca 2013r. Tel. 515 144 186. Organizujemy dowóz.

## Region

Zatrudnię kierowcę kat. C+E z doświadczeniem, transporty liniowe. Tel. 609 49 39 89

Reklama  
Tel./fax  
91 3973730

## USŁUGI

### Powiat świdwiński

Rzuć palenie – wystarczy 1 zabieg: nerwice, depresje, alergie, nadwaga. Gabinet Świdwin, tel. 880 400 739.

### Powiat łobeski

Tłumacz przysięgły języka niemieckiego: Łobez, ul. Warcista-wa 2 (Os. Książąt Pomorskich). Tel. 091 397 59 24, 505 972 167.

### Powiat drawski

Usługi tartaczne . Tel. 661 194 854 lub 94 363 1258.

Wywóz nieczystości płynnych. Tel. 661 194 854 lub 94 363 1258.

## Region

Tłumacz przysięgły j. francuskiego. Kołobrzeg. Tel. 094 3521058 , 694 667 941.

Koszenie traw i prasowanie siana. Tel. 661 194 854 lub 94 363 1258.

Usługowo wykonam wszelkie prace polowe. Nowy ciągnik 150 KM. Wywóz nieczystości płynnych. Tel. 661 194 854 lub 943631258.

## ROLNICTWO

**Bohnhorst InterHANDEL**

Kupujemy pszenicę paszową i konsumpcyjną, pszenżyto, jęczmień, żyto, owies, kukurydzę, rzepak, łubin, bobik, peluszkę, groch oraz słonecznik. Sami odbieramy, konkurencyjne ceny, szybka płatność! Pelen pakiet ubezpieczeń rolnych!

Bohnhorst Interhandel Sp. z o.o.  
Tel. 91 43 57 720, 91 43 141 43.

# KOLOROWE KSERO

oraz druk kolorowy  
Format A3 i A4

- wizytówki (każde ilości)  
- bindowanie, cięcie papieru

Łobez. Słowackiego 6



## BIURO NIERUCHOMOŚCI

ul. Niepodległości 28 Łobez 73-150

500 702 855, 500 702 884

www.mk-kwadrat.pl

### DOMYNA SPRZEDAŻ

Łobez - bliźniak o pow. 64,6 mkw, działka 287 mkw	- CENA 200.000 zł
Łobez ul. Czeibora - 5 pokoi, pow. 223 mkw, działka 617 mkw	- CENA 299.000 zł
Łobez - stan surowy otwarty, wolnostojący o pow. 400 mkw, działka 754 mkw	- CENA 260.000 zł
Łobez - wolnostojący o pow. 212,79 mkw, stan surowy zamknięty, działka 999 mkw	- CENA 288.000 zł
Łobez - bliźniak o pow. 110 mkw, 5 pokoi, działka 367 mkw	- CENA 265.000 zł
Łobez - wolnostojący o pow. 96 mkw, działka 554 mkw	- CENA 325.000 zł
Łobez - bliźniak 4 pokoje, pow. 93 mkw, działka 560 mkw	- 329.000 zł
Łobez - 4 pokoje, pow. 157 mkw, działka 1231 mkw	- CENA 550.000 zł
Łobez - 7 pokoi, pow. 220 mkw, działka 1140 mkw	- CENA 550.000 zł
Łobez - 4 pokoje, pow. 220 mkw, działka 662 mkw	- CENA 550.000 zł
Łobez (okolica) - 3 pokoje, pow. 97,04 mkw, działka 1998 mkw	- CENA 145.000 zł
Łobez (okolica) - wolnostojący o pow. 100 mkw, działka 1000 mkw	- CENA 165.000 zł
Bełczna - 2 pokoje, pow. 92 mkw, działka 213 mkw	- CENA 185.000 zł
Stara Dobrzyca - 3 pokoje, bliźniak o pow. 71 mkw, działka 271 mkw	- CENA 170.000 zł

# Beztroscy jak dzieci, doświadczeni jak starcy, opuszczacie naszą szkołę, gotowi rozpocząć nowy etap w życiu



## Dnia 27 czerwca 2013 r. w Gimnazjum im. K. Górskiego odbyło się pożegnanie absolwentów szkoły.

Uroczystość rozpoczęła się pokazem poloneza w wykonaniu trzecioklasistów. Po przywitaniu przybyłych gości nastąpił uroczysty moment przekazania sztandaru. Uczniowie klas trzecich: **Michał Marcinkowski**, **Rafał Myszak** (chorążowie), **Kornelia Zielińska**, **Sandra Leszczyńska**, **Monika Biały** i **Patrycja Wójtowicz** (asysta) przestali pełnić zaszczytną funkcję, a rozpoczęli drugoklasiści: **Dominik Domański**, **Wojciech Kurszewski**, **Sylwia Grądek**, **Marta Jarosz**, **Stella Litwin** i **Karolina Bartnicka**.

Następnie głos zabrał dyrektor **Dariusz Siemasz**, który podkreślił zasługi uczniów opuszczających mury szkoły.

Był to wstęp do kolejnego wystąpienia - burmistrz Reska **Arkadiusz Czerwiński** uhonorował finalistów ogólnopolskich konkursów przedmiotowych: **Sandrę Leszczyńską** (finalistka konkursów z języka polskiego i chemii), **Michała Marcinkowskiego** (finalista konkursu z języka polskiego) i **Daniela Brodowskiego** (finalista konkursu geograficznego). Nagrodzeni przez burmistrza zostali także gimnazjali-

ści, którzy osiągnęli najwyższy wynik egzaminu gimnazjalnego - **Michał Marcinkowski**, **Sandra Leszczyńska** i **Daniel Brodowski**.

Dyrektor Siemasz wyróżnił absolwentów, którzy osiągnęli wysoki wynik egzaminu gimnazjalnego - **Marię Kusiewicz**, **Norberta Lisa**, **Monikę Białą**, **Zuzannę Powchowicz**, **Katarzynę Mieczaniec**, **Jagodę Zielińską** i **Norberta Balasińskiego**.

To nie był koniec pochwał, zaszczytów i gratulacji. Dumą szkoły i rodziców są uczniowie, którzy ukończyli gimnazjum z wyróżnieniem, tzn. uzyskali średnią 4,75 i wyższą z przedmiotów obowiązkowych. W roku szkolnym 2012/2013 piętnaścioro absolwentów otrzymało świadectwo z wyróżnieniem, a trzynaścioro z nich zostało wpisanych do Złotej Księgi Absolwentów, czyli otrzymali świadectwo ukończenia szkoły z wyróżnieniem, średnią ocen 4,80 i wyższą oraz wzorowe zachowanie. Tak wysokie wyniki uczniowie zdobyli potęgą swojego umysłu, talentem oraz ciężką, systematyczną pracą. Jednak szczególnie gratulacje należały się także rodzicom za włożony trud, cierpliwość w wychowaniu i edukację swoich dzieci - otrzymali oni z rąk dyrektora Dariusza Siemasza i burmistrza Arkadiusza Czerwińskiego Listy Gratulacyjne.

W dalszej części uroczystości zostały wręczone uczniom także zaświadczenia o przyznanych sty-



pendium naukowym i sportowym.

Następnie wychowawcy klas wręczyli nagrody uczniom za wysokie wyniki w nauce, za aktywny udział w życiu szkoły oraz świadectwa ukończenia gimnazjum.

Po zakończeniu części oficjalnej rozpoczęła się część artystyczna. Pierwszym jej elementem była prezentacja multimedialna zawierająca zdjęcia dokumentujące trzyletnią obecność absolwentów w murach szkoły.

Swoim występem zachwycił **Filip Czura**, uczeń klasy drugiej, który w imieniu swoich rówieśników chciał pożegnać swoich starszych kolegów. Był perfekcyjny jako Ma-

riolka z kabaretu Paraniennormalni.

Nie jednemu łąza się zakreśliła w oku, kiedy z gimnazjum zaczęli żegnać się trzecioklasiści. Ich pożegnanie było muzyczne, bo wykonali dwie piosenki: „Ale to już było” Maryli Rodowicz i „Ostatni raz z moją klasą” grupy Manchester.

Ostatnim symbolicznym gestem wykonanym przez absolwentów było podrzucenie biretów.

Jeszcze po zakończeniu uroczystości pożegnaniom i łzom nie było końca. Młodzież żegnała się z przyjaciółmi, wychowawcami, nauczycielami... „i choć tyle się zdarzyło, to do przodu wciąż wyrывa głupie serce”.

(sz)

## Lobeska Dziesiątka

## Mistrzostwa Powiatu w Biegach Ulicznych

**Mistrzowie Powiatu w Biegach Ulicznych:** Szkoły podstawowe: Anna Turzyńska i Dawid Bukala oboje SP Siedlice, Gimnazja: Milena Sadowska UKS Arbod Dobra i Kacper Gałań ZSG Łobez.

Bieg Główny: Elżbieta Romej i Robert Gałań oboje Trucht Łobez.

W biegu głównym biegali i ukończyli bieg dwaj burmistrzowie: Burmistrz Reska Akadiusz Czerwiński, który uzyskał czas 55:01 oraz Zastępca Burmistrza Trzebiatowa Bogusław Barański 37:55. Ponadto bieg główny na 10 km ukończyły jeszcze trzynastu reprezentantów Ziemi Łobeskiej:

6m/Robert Gałań 36,00, 22m/Marcin Horbacz 37,50, 33m/Lubczyński Marek 39,37, 58m/2 wśród kobiet Elżbieta Romej 43,40, 60m/Robert Olejnik 44,20, 61m/Maciej Bober 44,20, 62m/Dariusz Pietrowski 44,27, 63m/Tadeusz Szuba 44,37, 65m/Robert Masło 44,44, 88m/Damian Urbański 48,09, 93m/Zygmunt Draczyński 49,54, 99m/Andrzej Wierny 51,59, 112m/Joanna Janicka-Lont 60,31.

**Najmłodsza uczestniczka Magda Praczyk (4 lata)** przebiegła dystans 800 m. Najstarszy zawodnik na mecie Florian Kropidłowski z Polic (78 lat) przebiegł Łobeską Dziesiątkę.

Bieg główny 10 km mężczyźni: 1. Filipak Konrad LKS Pomorze Starogard, 2. Maciejki Łukasz Politolog Team Szczecin, 3. Kulczyk Jerzy Tychowo Strażak PSP, 4. Waszczuk Tomasz BBL Szczecin, 5. Piwowarski Radosław Hermes Gryfino, 6. Gałań Robert ŁKB Trucht Łobez.

**Bieg główny 10km Kobiety:** 1. Borek Monika Złocieniec, 2. Romej Elżbieta ŁKB Trucht Łobez, 3. Waszczuk Magdalena BBL Szczecin, 4. Puchalska Jolanta Gryfino, 5. Szostek Aneta KB Bryza Postomino, 6. Gałań Joanna Złocieniec.

**Szkoły podstawowe dziewczęta 2000 i młodsze - 800 m:** 1. Turzyńska Anna SP Siedlice /ŁKB Trucht Łobez, 2. Łużyńska Patrycja SP1 Police, 3. Bakalarczyk Wiktoria UKS Arbod Dobra, 4. Popiela Julia SP2 Łobez/ŁKB Trucht Łobez, 5. Urbańska Klaudia SP1 Łobez/ŁKB Trucht Łobez, 6. Kasprzak Klaudia SP2 Łobez /ŁKB Trucht Łobez.

**Szkoły podstawowe chłopcy 2000 i młodszy - 800 m:** 1. Ostapko Mateusz Wysoka Kamińska, 2. Dzieciół Dawid Barlinek, 3. Bukala Dawid SP Siedlice / ŁKB Trucht Łobez, 4. Młynarczyk Arkadiusz Szczecin, 5. Weidebach Denis SP2 Łobez, 6. Zykubek Marcel SP2 Łobez.

**Gimnazja dziewczęta 1997/99 - 800 m:** 1. Sadowska Milena UKS Arbod Dobra, 2. Borysiak Kinga UKS Arbod Dobra, 3. Stefańska Małgorzata UKS Arbod Dobra, 4. Florczak Patrycja UKS Arbod Dobra, 5. Dzieciół Dominika Barlinek, 6. Kowalczyk Sylwia Gimnazjum Węgorzyno.

**Gimnazja chłopcy 1997/99 - 800 m:** 1. Rzepecki Ryszard UKS Arbod Dobra, 2. Gałań Kacper ZSG Łobez /ŁKB Trucht Łobez, 3. Łachański Marcin Gimnazjum Węgorzyno, 4. Łatawiec Kamil ZSG Łobez, 5. Mordka Kamil ZSG Łobez.



To Mistrzowie Powiatu w Biegach Ulicznych: od lewej Z. Bogdanowicz, Anna Turzyńska, Dawid Bukala, Milena Sadowska, Ryszard Rzepecki, Elżbieta Romej, Robert Gałań, Starosta Ryszard Brodziński i Justyna Romej.

## Karolinka z SP w Resku najlepszą lekkoatletką w województwie

## Złoty medal w Koszalinie



Na stadionie KKS Bałtyk w Koszalinie przeprowadzono Finały Wojewódzkie w Trójboju Lekkoatletycznym dla uczniów szkół podstawowych.

Zawody wielobojowe mają w swoim programie obowiązkowe trzy konkurencje - bieg na 60 m, skok w dal i rzut piłeczką palantową. Dopiero przeliczenie wyników wg tabel punktowych pozwala ocenić wartość sportowca. Zawodnicy muszą prezentować oprócz wysokiej formy sportowej także umiejętności w biegu, skoku i rzucie.

W konfrontacji z najlepszymi lekkoatletami z wszystkich powiatów wystartowali medaliści mistrzostw Powiatu Łobeskiego, wśród dziewcząt: Karolina Puch (SP Resko), Natalia Nicewicz (SP Runowo Pom.), Daria Parada (SP Runowo Pom.), wśród chłopców: Robert Leszczyński (SP Resko), Grzegorz Latocha (SP Belczna), Natan Koliński (SP Resko).

W klasyfikacji indywidualnej I miejsce i tytuł Mistrza Województwa w Trójboju Lekkoatletycznym zdobyła uczennica klasy V Szkoły Podstawowej w Resku.

Łącznie uzyskała 238 punktów, uzyskując następujące wyniki: 60 m - 9,02 s, skok w dal - 4,43 m, rzut piłeczką - 44,5 m).

Karolinka w rywalizacji na bieżni skoczni i rzutni pokonała 58 pozostałych startujących rówieśniczek z całego województwa. Wykazała swój nieprzeciętny talent i bardzo wysoki poziom wyszkolenia sportowego.

Sukces w Koszalinie to nie jedyny udany start w zawodach lekkoatletycznych uczennicy z Reska, a mieszkanki wsi Iglice. Karolina Puch w ubiegłym roku zajęła II miejsce w Finałach Ogólnopolskich Czwartków Lekkoatletycznych w Łodzi w skoku w dal (4,70 m), a tym sezonie zdobyła srebrny medal Mistrzostw Województwa w Szafeście 4x100 m, oraz 7. miejsce ponownie w Czwartkach Lekkoatletycznych w Łodzi.

Gratulacje składamy liderce szkolnej lekkiej atletyki, a także pani Agnieszce Kmieć - nauczycielce wychowania fizycznego Szkoły Podstawowej w Resku. ZB





**NA SPRZEDAŻ  
DOMY JEDNORODZINNE  
W ZABUDOWIE SZEREGOWEJ**  
w Nowogardzie przy ul. Gen. Bema  
**PROMOCJA !!! 220 tyś. zł + działka**  
tel. 606 047 132, 608 047 127, 91 462 14 40  
e-mail: keramzytsc@wp.pl

## Zapiski z pamięci (cz. 51)

### Nenufary z Nocy i dni

Całą paczką wybieramy się na biwak na Głębokie. Jest kilka dziewczyn i chłopaków. Nie jesteśmy jeszcze parami, ale już zawiązują się pierwsze sympatie. Oficjalnie mamy osobne namioty i składany kajak. Biwakujemy na małej plaży, przy ujęciu strumyka. Przy wieczornym ognisku Sławek ze Zdzichem brzdąkają na gitarach, a my drzemy japy. Przy świetle latarek łapiemy raki. Chłopaki straszą dziewczyny. A one udają że się boją. W nocy ktoś się drze, aby Wiesiek przestał chrapać. A chrapać potrafi jak nikt inny. Rano składamy kajak. Konstrukcja lekka, skręcana na małe śruby 5 mm. Czy to wytrzyma? Kajak mieści dwie dorosłe osoby bez problemu. Jest nawet zwrotny i szybki. Kolejno po dwie osoby wypływają na wycieczkę po jeziorze. Po powrocie opisują swoje wrażenia. Wypływa kolejna para. Płyną na koniec jeziora, tam gdzie widać na wodzie liście i kwiaty nenufarów. Kawaler cierpliwie zrywa całe ich naręcze. Panna myśli tylko o jednym. Aby szczęśliwie dopłynąć do brzegu.

### Hamak

Mamy z sobą solidny hamak. Cały czas jest okupowany przez co najmniej jedną osobę. Najlepiej jest leżeć w nim pojedynczo, ale dwie

osoby też swobodnie w nim się mieszczą. Jedyną jego wadą jest wywrotność. Wystarczy aby źle się poruszyć, a kontakt z glebą zapewniony. Kolega po znacznym spożyciu mocnych trunków postanowił się trochę zdrzemnąć. Najlepiej w hamaku. Ciężkie i świeże powietrze gwarantują miły wypoczynek. Naraz podczas moszczenia się w hamaku usłyszeliśmy głośno oj i głuchy łomot.

### Bielik

Od kilku lat w Dobieszewie gnieźdzą się orły bieliki. Ich terytorium łowieckie musi być spore, skoro widuje się je w sporej nieraz odległości od miejsca gniazdowania. Będąc niedawno nad jeziorem Głębokim wypatrzyłem wysoko na niebie krążącego dużego ptaka. Z tak dużej odległości trudno było mi ocenić, co to za gatunek. Najwięcej widuje się u nas jastrzębi. Tym razem okazało się że to jednak orzeł. Abyło to tak. Po jakimś czasie z małego punkcika na niebie urósł duży ptak, który zaczął lotem koszącym przemieszczać się nad wodą. W pewnym momencie zachybotał i usiadł na wodzie, by po niewielkiej chwili poderwać się ciężko nad wodę. W szponach widoczna była spora ryba. Z tą rybą oddalił się ponad las, po drugiej stronie jeziora i straciłem go z oczu. WP

Foto galeria: zakończenie roku szkolnego w Zespole Szkół w Łobzie



Wyższe kwalifikacje - lepsza praca

## BEZPŁATNE LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE DLA DOROSŁYCH W SZCZECINIE

### SŁUCHACZ OTRZYMUJE ZA DARMO:

- ✓ podręczniki, pakiet multimedialny, zeszyty, długopisy, teczki,
- ✓ 2 daniowy posiłek i poranny serwis kawowy,
- ✓ zwrot kosztów dojazdu,
- ✓ dla osób o utrudnionym dojeździe ZAKWATEROWANIE

### INFORMACJE i ZAPISY

Sekretariat Szkoły:  
Szczecin, ul. Małkowskiego 12 [budynek ZSO Nr 9] p. 105  
tel. 91- 488 49 31  
www.mentor.szczecin.pl



KAPITAŁ LUDZKI  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

Człowiek - najlepsza inwestycja

UNIA EUROPEJSKA  
EUROPEJSKI  
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt "Wyższe Kwalifikacje - lepsza praca" jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

## Galeria naszych mieszkańców



Zdjęcie do Galerii tygodnika można wykonać w Foto-Video „Krzyś” w Łobzie, [www.fotopyrczak.pl](http://www.fotopyrczak.pl)